



PROLETARIUSZE  
WSZYSTKICH  
KRAJÓW -  
ŁĄCZcie SIĘ!

# Głos Nauczycielski

## Tygodnik społeczno-oświatowy

ORGAN ZNP Nr 36

Warszawa, 5 września 1965 r.

Cena 80 gr.

**Z**ANIM rozlegnie się jutro tradycyjne uczniowskie zawołanie „Witaj, szkoło!”, zanim, jak Polska długa i szeroka, zabrzmi pierwszy dzwonek w 40 tysiącach szkół, odbywacie dziś, Koleżanki i Koleźny, posiedzenia rad pedagogicznych, kończąc przygotowania do tego, aby start 8,5 miliona uczących się był w nowym roku szkolnym jak najbardziej pomyslny, a wyniki całorocznej pracy — jak najlepsze. Pozwólcie, Koleżanki i Koleźny, że złożę Wam w przededniu nowego roku szkolnego gorące i serdeczne życzenia.

Nikogo w naszym kraju nie trzeba przekonywać o konieczności dalszego rozwoju oświaty. Powszechna jest już dziś świadomość, że rozkwit Ludowej Ojczyzny uwarunkowany jest stałym rozwojem szkolnictwa i doskonalenia procesu wychowania młodego pokolenia. Toteż nieustannie wzrasta w społeczeństwie zainteresowanie sprawami szkoły, jej metodami i wynikami pracy; rośnie wśród młodzieży i dorosłych pęd do nauki. Jednak wraz z nowymi zadaniami budownictwa socjalistycznego, które nasz kraj podejmuje i podejmować będzie w następnych latach, zwiększają się również wymagania społeczeństwa w stosunku do szkoły i nauczyciela.

Jeszcze niedawno walczyliśmy z uporem o likwidację punktów bezszkolnych, o coraz wyższe wskaźniki wykonywania obowiązku szkolnego. Obecnie Polska należy już do czołówek krajów, które osiągnęły niemal pełne upowszechnienie szkoły podstawowej; w skali ogólnokrajowej zabiegamy już tylko o pozostałe ułamki procentu, staramy się w niektórych obwodach o objęcie obowiązkiem szkolnym już tylko pojedynczych dzieci, które z różnych przyczyn, najczęściej uzasadnionych wypadkami losowymi, do szkoły nie uczęszczają. Wśród krajów Europy chlubimy się też jednym z najwyższych wskaźników upowszechnienia kształcenia po szkole podstawowej; 70 proc. młodzieży w wieku 14—17 lat kontynuuje naukę po ukończeniu szkoły podstawowej. W niedalekiej już przyszłości uczyć się będzie wszystka młodzież w tym wieku.

W ostatnim okresie dynamika rozwoju naszego szkolnictwa skierowana jest, zgodnie z założeniami reformy, na przeobrażenie systemu oświatowego, aby zadośćuczynić potrzebie utworzenia w naszym kraju szkoły nowoczesnej, o wysokiej spraw-

ności kształcenia; szkoły socjalistycznej, dobrze uczącej i skutecznie wychowującej. Społeczeństwo polskie oczekuje, że w zreformowanej i o rok dłużej uczącej szkole stworzone zostaną lepsze niż dotychczas warunki do bogacenia wiedzy i rozwoju inteligencji uczniów, do kształcenia ich umiejętności i rozbudzania inicjatywy, wzmocnienia więzi młodzieży z współczesnością; społeczeństwo oczekuje, że

ustroju oświatowego — szkoły podstawowej — z siedmioklasowej na ośmioklasową.

Zwracając uwagę na to doniosłe wydarzenie w dziejach naszego szkolnictwa i kultury narodowej, pragnę podkreślić, że inicjatywa działania w zakresie dalszego przeobrażenia systemu oświaty przechodzi teraz bezpośrednio w ręce nauczycieli 20 tysięcy szkół podstawowych, które mają być w la-

Sprawa ta ma w rozpoczynającym się roku szkolnym szczególnie aspekt społeczny, gdyż — zgodnie z założeniami organizacyjnymi — tylko część absolwentów obecnej klasy siódmej — ci, którzy przed 1 lipca 1966 roku nie będą mieli ukończonych lat 14 — kontynuować musi naukę w klasie ósmej; starsi zaś wiekiem, w tym również absolwenci szkoły podstawowej z lat ubiegłych, będą mogli ubiegać się o przyjęcie do pierwszych klas szkół zawodowych. Z dniem 1 września 1966 r., wobec zorganizowania klas VIII przy szkołach podstawowych, zostanie na rok wstrzymana rekrutacja młodzieży do liceów ogólnokształcących. Oczywiście każdy siódmoklasista znajdzie miejsce w klasie VIII szkoły podstawowej lub w klasie I szkoły zawodowej. Przy podziale siódmoklasistów zastosuje się więc cenzus wieku. Dopiero po roku szkolnym 1966/67 wszyscy bez wyjątku uczniowie ówczesnej klasy siódmej będą mieli obowiązek kontynuowania nauki w klasie ósmej szkoły podstawowej.

W celu ustalenia limitów przyjęć uczniów klas siódmych z r. 1965/66 oraz absolwentów szkoły podstawowej z lat ubiegłych do klas I zasadniczych szkół zawodowych, techników i liceów zawodowych oraz szkół przysposobienia rolniczego powołane zostaną w ciągu najbliższych tygodni wojewódzkie i powiatowe komisje rekrutacyjne. Komisje te wezmą oczywiście pod uwagę specyficzne potrzeby w zakresie kształcenia młodzieży i warunki kształcenia w danych środowiskach. Liczymy na to, że będą one działać sprawnie, tym bardziej że egzaminy wstępne do klasy I szkół zawodowych na rok szk. 1966/67 odbędą się już w pierwszej dekadzie kwietnia 1966 r.

Ta nieodzowna i w naszych warunkach jedynie słuszna zasada przechodzenia w szkolnictwie podstawowym z systemu nauczania 7-klasowego na 8-klasowy może być tu i ówdzie niewłaściwie rozumiana lub nawet przyjmowana z pewnym niepokojem przez zainteresowanych rodziców i samą młodzież. Jest więc społecznym i pedagogicznym obowiązkiem każdej szkoły prowadzącej obecnie klasę VII wysłuchanie pytań i życzeń rodziców i młodzieży, wyjaśnienie im celów naszej reformy i zasad przedłużenia obowiązku szkolnego o klasę ósmą. Otwiera się tu także pole do rozwinięcia szerokiej działalności wycho-

(Dokończenie na str. 3)

## w nowym roku wielkie zadania

PRZEMÓWIENIE RADIOWE MINISTRA OŚWIATY

WACŁAWA TUŁODZIECKIEGO

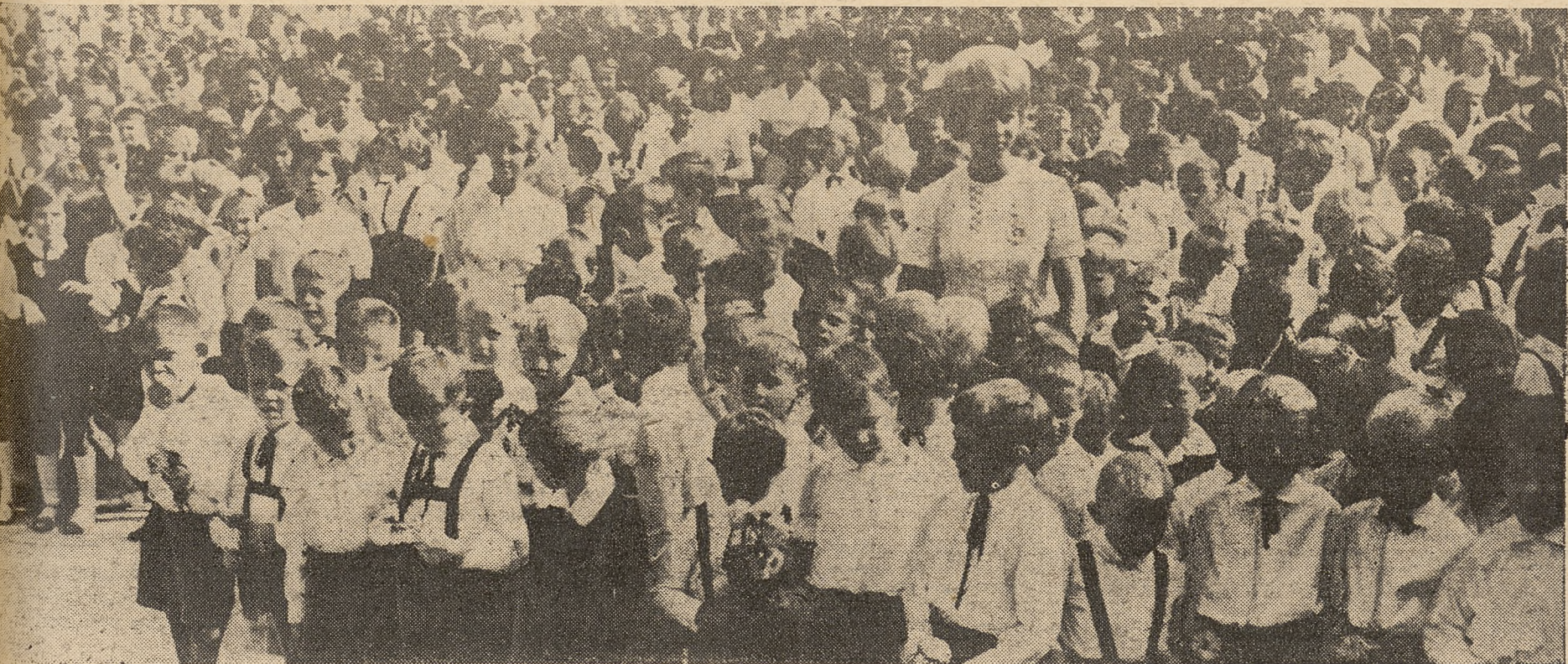
wygłoszone do nauczycieli w dniu 31 sierpnia br.

szkoła rozwinie w młodzieży wartość ideowo-moralną, sprzyjającą kształtowaniu stosunków międzyludzkich na płaszczyźnie wzajemnej życzliwości i społecznego współdziałania.

Rok szkolny 1965/66, w który wchodzimy, zamyka ważny etap reformy szkolnictwa zainicjowanej przed 4 laty przez VII Plenum KC naszej partii. Będzie to ostatni rok istnienia 7-klasowej szkoły podstawowej. Mamy już za sobą okres przygotowawczy, wypełniony wyjątkową działalnością organizacyjno-programową. Dokonana została skrupulatna weryfikacja sieci tysięcy szkół; po raz pierwszy w ciągu lat powojennych nie odczuwa się już braków kadrowych w szkolnictwie podstawowym; dopracowaliśmy się nowych programów i dostosowaliśmy do nich nowe, lepsze podręczniki, wprowadzając je stopniowo do kolejnych klas szkoły podstawowej; od września nowy program nauczania i nowe podręczniki wprowadzone zostaną już do klas siódmych. Nadechodzi więc decydujący czas przekształcenia podstawy

tach 1966-1967 przekształcone w szkoły 8-klasowe. Trzeba, by każda 8-klasowa szkoła w mieście i na wsi już w pierwszym okresie roku szkolnego 1965/66 orientowała się, ilu uczniów z ukończoną klasą siódmą znajdzie się w następnym roku w klasie ósmej; trzeba też zawczasu zaplanować lokalizację tych klas i ich wyposażenie, nie mówiąc już o doborze dla nich odpowiednio przygotowanych nauczycieli.

Zatrzymanie w szkole podstawowej — w klasie VIII — młodzieży o rok starszej, a więc fizycznie, intelektualnie i społecznie bardziej rozwiniętej, wpłynie korzystnie na ogólną sytuację wychowawczą w szkolnictwie podstawowym. Młodzież ta wymagać będzie od nauczyciela wnikliwszego do niej podejścia i bogatszego zasobu wiedzy, ale też i od tej młodzieży będzie można więcej żądać. Nie wątpię, że nauczyciele wykorzystają fakt przedłużenia okresu kształcenia w szkole podstawowej również dla wzmocnienia oddziaływania szkoły na środowisko,





W Szczecinku na terenie województwa koszalińskiego spotkało się 60 działaczy związkowych ognisk kultury fizycznej oraz nauczycielskich klubów sportowych na kursie poświęconym pogłębianiu wiadomości teoretycznych z zakresu wychowania fizycznego oraz metodyki prowadzenia zajęć z dorosłymi. W programie kursu, który trwał od 3 do 16 sierpnia, obok ogólnych spraw związkowych, organizacji sportu i wychowania fizycznego, uwzględniono przede wszystkim ćwiczenia praktyczne z zakresu gier zespołowych, turystyki, pływania, żeglarstwa, lekkiej atletyki, gimnastyki rekreacyjnej oraz gier świetlicowych.

Wysoki poziom zajęć gwarantowali dobrze przygotowani instruktorzy, koledzy Więclawik, Kowalczyk, Falkowski oraz zdyscyplinowane i chętne do pracy grono uczestników reprezentujących wszystkie okręgi naszego Związku. Gospodarze miasta i powiatu uczynili wszystko, aby kurs odbywał się w jak najlepszych warunkach. Uczestnicy korzystali z doskonale utrzymanych urządzeń stadionu KS „Lechia”, miejskiego basenu i ośrodka żeglarskiego MKS. W tym ostatnim mogli nie tylko korzystać ze sprzętu i fachowej porady instruktorów, lecz jako nauczyciele i wychowawcy zapoznać się z bardzo ciekawymi formami pracy z dziećmi i młodzieżą na wodzie i w warsztacie. Dzięki życzliwości miejscowych władz partyjnych i państwowych na spotkaniach z ciekawymi ludźmi tego regionu oraz w czasie wycieczek do Czaplinka, Polczyna i Kołobrzegu mieli uczestnicy kursu okazję do poznania piękna ziemi koszalińskiej. Możemy stwierdzić, że wyjechaliśmy pod jej urokiem.

Obok prac przewidzianych programem kursu, nawiązaliśmy moc kontak-

tów z miejscowym środowiskiem, w rezultacie których odbyło się wiele spotkań sportowych: koledzy rozegrali spotkania w piłce siatkowej z reprezentacją miasta Szczecinka, z zespołem Miejskiej Rady Narodowej, z zespołem pracowników Szpitala Powiatowego oraz ze słuchaczami Studium Nauczycielskiego w Koszalinie. Mężczyźni również rozegrali spotkanie w piłce ręcznej ze słuchaczami Studium Nauczycielskiego z Koszalina. Także koleżanki rozegrały kilka spotkań w piłce siatkowej i w piłce ręcznej ze słuchaczkami Studium Nauczycielskiego.

Zorganizowano masowe zawody strzeleckie, w których obok naszych kursantów, uczestniczyli mieszkańcy miasta w liczbie ponad 100 osób. Rozegrano również mecz strzelecki Warszawa — Szczecinek LOK, który zakończył się sukcesem Warszawy. Na zakończenie kursu zorganizowaliśmy zawody w lekkiej atletyce. Każdy kursant startował co najmniej w jednej konkurencji. W zawodach uczestniczyli także słuchacze Studium Nauczycielskiego.

Rozjeżdżaliśmy się do domów przekonani, że przeniesiemy wiele z kursu do naszych ognisk kultury fizycznej i nauczycielskich klubów sportowych. Mamym bowiem nadzieję, że okręgowe i powiatowe władze związkowe uznają naszą pracę za związkową, jak to czyni Zarząd Główny, którego przedstawiciele dwukrotnie się z nami spotykali. Korzystając z okazji chciałam tą drogą przekazać serdeczne podziękowanie gospodarzom powiatu szczecineckiego, a w szczególności przewodniczącemu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej oraz inspektorowi szkolnemu, jak również prezesowi Okręgu ZNP w Koszalinie za życzliwą pomoc w realizacji zadań kursu.

ZOFIA MUSIAŁ

## DODATEK DO RENTY DLA ŻONY

Od czasu do czasu wynikają spory między rencistą a oddziałem ZUS o dodatek do renty dla żony. Spór ten nie zawsze kończy się korzystną dla zainteresowanego decyzją, mimo określonych przepisów w tej dziedzinie.

Celem ostatecznego uregulowania tej sprawy Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie wydał okólnik nr 48 z 13 sierpnia 1965 roku, znak: Rn-5230/12/63, którego przedmiotem jest: „dodatek do renty dla żony — wysokość dochodu żony powodująca utratę prawa do tego dodatku”.

Z treści tego dokumentu wynika, że Sąd Najwyższy — Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, rozprawił to zagadnienie prawne na wniosek Trybunału Ubezpieczeń Społecznych i w dniu 21 czerwca 1965 roku (Sygn. akt III-PO-25/64) podjął odpowiednią uchwałę.

Przypomina ona postanowienia art. 55, ust. 1, pkt 2 dekretu o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym, że rencista pobierający rentę starczą lub inwalidzką ma prawo do dodatku do renty dla żony, która spełnia warunki określone w przepisach o zasiłkach rodzinnych. Obowiązujące od dnia 1 grudnia 1959 roku rozporządzenie Rady Ministrów z 17 listopada 1959 roku w sprawie zmiany warunków nabywania uprawnień do zasiłków rodzinnych (Dziennik Ustaw nr 64, poz. 379) ustala w § 1, pkt 3, że zasiłek rodzinny przysługuje na niepracującą zarobkowo i pozostającą na utrzymaniu pracownika żonę, która spełnia jeden z następujących warunków: a) wycho-

wuje choćby jedno dziecko w wieku do lat 8, na które przysługuje zasiłek rodzinny, b) ukończyła 50 lat, c) jest inwalidą.

Jednocześnie „Rencista nie ma prawa do dodatku do renty dla żony, jeżeli osiąga ona dochód określony w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 24 czerwca 1958 roku w sprawie warunków, w jakich uważa się rodziców i męża za pozostających na utrzymaniu pracownika (pracownicy) — również rencisty — (Dziennik Ustaw nr 42, poz. 200).

Nie może więc być za trafną uznana interpretacja, że jakkolwiek dochód żony, poza otrzymanym od męża, pozabawia go prawa do dodatku rodzinnego (np. otrzymywane przez żonę sporadycznie kwoty od dzieci, paczki od rodziny lub jakakolwiek drobna praca zarobkowa żony, np. hodowla kilku kur, uprawianie ogródka przydomowego lub działkowego itp.), gdyż pozabawiałyby to dany przepis prawny praktycznego znaczenia. Należy zatem uznać, że odmowa dodatku uzasadnia tylko taki zarobek żony, który ma cechę pewnej trwałości, a którego wysokość wpływa realnie na dochód danej rodziny.

Okólnik podkreśla, że wydane przed jego ukazaniem się decyzje, w których odmówiono dodatku dla żony z powodu stosowania innej wykładni niż określona w uchwale Sądu Najwyższego, należy zmienić, jeśli przy zastosowaniu tej wykładni przysługiwałby dodatek.

N. Z.

## PRAWNIK WYJAŚNIA

Czy nauczyciele obowiązani są do pełnienia nocnych wart przeciwpożarowych?

W myśl art. 4 ustawy z dn. 13.4.1960 r. w ochronie przeciwpożarowej (Dz. U. nr 20, poz. 120) do pełnienia wart przeciwpożarowych obowiązane są wszystkie osoby fizyczne.

W myśl art. 5 powyższej ustawy od tego obowiązku są zwolnione:

1. osoby niezdolne do pełnienia tych obowiązków wskutek choroby lub ułomności fizycznej;
2. kobiety w ciąży oraz w ciągu 10-tygodni po odbyciu porodu;
3. matki lub inne osoby sprawujące opiekę nad dziećmi do lat 8 oraz osoby sprawujące opiekę nad chorymi;
4. osoby nieletnie do lat 16;
5. mężczyźni po ukończeniu 60 lat, a kobiety po ukończeniu 55 lat;
6. żołnierze w czynnej służbie wojskowej;

7. osoby pełniące służbę w milicji obywatelskiej, służbie więziennej, obojętnie rezerwie milicji obywatelskiej oraz członkowie korpusu technicznego pożarnictwa i czynni członkowie ochotniczych i obowiązkowych straży pożarnych.

Na podstawie art. 5, ust. 3. powyższej ustawy w uzasadnionych przypadkach właściwe do spraw wewnętrznych organy prezydów powiatowych (miejskich) rad narodowych mogą zwalniać od obowiązku pełnienia wart przeciwpożarowych również inne osoby prócz wyżej wymienionych.

Jeśli chodzi o nauczycieli, to Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w piśmie z dnia 2.12.1962 r., skierowanym do kierowników urzędów spraw wewnętrznych, zaleciło zwalnianie nauczycieli, wychowawców, kierowników szkół i placówek oświatowo-wychowawczych od obowiązku pełnienia wart przeciwpożarowych ze względu na przeciążenie wymienionych pracami społecznymi.

Prawie 200 biologów ze wszystkich województw przybyło do Krakowa na zorganizowane przez Centralny Ośrodek Metodyczny trzy kursy wakacyjne dla nauczycieli szkół średnich i kierowników powiatowych ognisk metodycznych.

Celem tych kursów było przygotowanie uczestników do realizacji najważniejszych zadań wynikających z reformy szkolnictwa, zapoznanie ze współczesnymi kierunkami w dydaktyce oraz omówienie węzłowych problemów nowych programów nauczania.

Dzięki życzliwej pomocy prof. dra Zygmunta Grodzińskiego z Rady Wydziału Biologii i Nauki o Ziemi, kierownictwu Sekcji Biologii COM udało się pozyskać dla kursu bazę naukową Uniwersytetu Jagiellońskiego. Szczególnym zainteresowaniem uczestników cieszyły się wykłady wybitnych naukowców UJ, jak np. prof. dra Władysława Szafera, który omawiał zagadnienia z dziedziny nauki o ochronie przyrody. Prelekcja wybitnego fizjologa, prof. dra Franciszka Górskiego, przyczyniła się do pogłębienia naszych wiadomości o fotosyntezie. Na temat nowych poglądów na budowę komórki zwierzęcej mówił prof. dr Andrzej Pięgoń. Wielką atrakcją stanowiły ćwiczenia z mikroskopem elektronowym przeprowadzone przez dr Wandę Byczkowską-Smyk. Pierwszy raz w życiu posługiwaliśmy się tak nowoczesnym urządzeniem.

Za szczególną życzliwość i ofiarność pracowników naukowych UJ, którzy poświęcili dla nas część swych wakacji, i za udostępnienie nam bogato wyposażonych pracowni i najbardziej nowoczesnego sprzętu należą się słowa gorącego uznania i wdzięczności.



Na kursie wakacyjnym dla kierowników szkół podstawowych z województwa łódzkiego w Łęczycy jeden z wykładowców, kierownik oddziału szkół podstawowych KOS w Łodzi, wysunął pod adresem powiatowych rad narodowych postulat utworzenia przy wydziałach oświaty i kultury pogotowia remontowego dla dokonywania napraw w szkołach.

„Jestem młodą nauczycielką pracującą na wsi. Kurs umożliwił mi przyjazd do Krakowa. Mogłam osobiście zobaczyć wybitnych uczonych, znanych mi poprzednio jedynie z kartek tytułowych dzieł naukowych. To wszystko mobilizuje mnie do większych wysiłków w podnoszeniu swych kwalifikacji (...)” — powiedziała jedna z uczestniczek w czasie narady końcowej.

Wykłady i seminaria z zakresu dydaktyki i metodyki prowadzili doświadczeni pracownicy ośrodków metodycznych. Szczególnie pomocne okazały się zajęcia z doc. drem Edwardem Flemingiem, cenionym przez nauczycieli teoretykiem nowoczesnej dydaktyki. Entuzjazm wykładowców udzielił się wszystkim słuchaczom, którzy z wielkim zapalem przystąpili do przygotowania lekcji przykładowych i organizowania zestawów poglądowych potrzebnych do realizacji nowych programów nauczania z botaniki i zoologii. Ożywione dyskusje przenosiły się często z sal seminaryjnych do świetlic i sypialni.

Mila, koleżeńska i serdeczna atmosfera panująca podczas trwania całego kursu była niewątpliwie zasługą dobrze pracującego samorządu.

Zorganizowano także wycieczki do Muzeum Martyrologii w Oświęcimiu, Nowej Huty, kopalni soli w Wieliczce, do Ogrodu Botanicznego i Zoologicznego w Krakowie. Niezapomniane chwile przeżyliśmy na wycieczce do Ojcowa. Prof. dr Bronisław Ferens potrafił ukazać piękno Ojcowskiego Parku Narodowego.

Uczestnicy kursu wyrażali się z dużym uznaniem o wyniesionych z kursu korzyściach i złożyli podziękowanie Sekcji Biologii COM i Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie za sprawną organizację.

PAWEŁ LEŁONEK  
Niemodlin

## POGOTOWIE REMONTOWE

Obecnie coraz częściej nowe szkoły mają centralne ogrzewanie, kanalizację i elektryczność. W razie konieczności zaradzenia nagłym awariom brak jest odpowiednich fachowców, szczególnie na wsiach.

Wiadomo, czym grozi awaria np. centralnego ogrzewania podczas zimy. Dlatego powołanie takiego pogotowia remontowego wydaje się konieczne. W skład pogotowia wchodziłyby trzy osoby: elektryk, hydraulik i specjalista od centralnego ogrzewania. Utrzymanie 3-osobowego pogotowia remontowego byłoby o wiele tańsze niż angażowanie kosztownych fachowców w przypadku awarii. Pieniądze na opłacenie 3 fachowców powinny znaleźć się w budżetach powiatowych. Przecież fundusze na remonty szkół też mieszczą się w budżetach powiatowych rad narodowych.

JOZEF FEJA  
Rokiciny k. KoluszekUWAGA  
Kierownicy Szkół!

Prosimy wyciąć i zachować!

UWAGA!  
Komitety Rodzicielskie!

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „U N I W E R S A L N A”

ZAKŁAD ZDOBNICZY

Podkowa Leśna k. Warszawy, ul. Zachodnia 9

ZAWIADAMIA, ŻE PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA TRWAŁE I WYSOKIEJ JAKOŚCI

TARCZE SZKOLNE

HAFTOWANE JEDWABIEM LUB TŁOCZONE  
PLASTIKIEM NA FILCU LUB SUKNIE

Ceny obu rodzajów tarcz wynoszą:

format znormalizowany zł 4,— za sztukę

format miniaturowy zł 2,70 za sztukę

Zamówienia przyjmujemy w partiach po 110, 220, 330 iłd sztuk.

W dowolnych natomiast ilościach dostarczamy (haftowane lub tłoczone):

ZNACZKI NA CZAPKI I BERETY UCZNIOWSKIE, EMBLEMATY „DYŻURNY”, „GOSPODARZ KLASY”, „UCZEŃ” dla wszystkich typów szkół, KROKIEWKI NA RĘKAWY oraz ODZNAKI „WZOROWY UCZEŃ”.

Wykonujemy również: SZTANDARY — PROPORCE — HERBY MIAST — ZNACZKI SKS — KLUBOWE iłp. CENY KONKURENCYJNE.

Spółdzielnie uczniowskie otrzymują rabaty

Przewidujemy umowy wieloletnie na stałe dostawy w oznaczonych przez szkoły terminach. Już przyjmujemy zamówienia na dostawę w roku szkolnym 1966/67.

Wysyłka zamówionych towarów za zaliczeniem pocztowym



(Dokończenie ze str. 1)

Wzajemnie w zakresie preorientacji zawodowej, działalności tak ważnej dla pokierowania losami setek tysięcy młodzieży.

Równocześnie z pracami związanymi z bliskim już wprowadzeniem klasy VIII kontynuowane będą dalsze prace przygotowawcze, związane z reformą średniego szkolnictwa ogólnokształcącego i szkolnictwa zawodowego. Nowe plany i programy nauczania w tych szkołach będą wprowadzane sukcesywnie w latach 1967 — 1970. Program zreformowanego liceum ogólnokształcącego będzie ogłoszony jeszcze w roku bieżącym, programy szkół zawodowych w roku przyszłym. Dokonana zostanie również korekta sieci szkół zawodowych, w oparciu o opracowaną przez Ministerstwo Oświaty nomenklaturę szkolenia zawodowego i ustalony przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów długofalowy plan kształcenia kadr w przekroju zawodowym i terytorialnym.

Informując o tym pragnę podkreślić, że czekający nas „kapitałny remont” szkolnictwa jest w wysokim stopniu wydarzeniem optymistycznym i twórczym; Ministerstwo Oświaty liczy na aktywne współdziałanie wszystkich nauczycieli w dziele przeobrażania szkoły polskiej w nowoczesną socjalistyczną szkołę.

Wprowadzenie 8-klasowego obowiązku szkolnego powinno być związane z dalszym podnoszeniem sprawności kształcenia, co oznacza uporczywe dążenie do ograniczenia w maksymalnym stopniu odsiewu i drugoroczności. W skali ogólnokrajowej odsetek dzieci nie promowanych w szkołach podstawowych wynosił w latach 1956 na 1957 — 13,8 proc.; w 1960/61 — 8,3 proc.; w 1963/64 — 6,2 proc. Jednak w wielu szkołach i powiatach drugoroczność zmniejsza się szybko, np. w roku 1963/64 miasto Poznań sprowadziło już drugoroczność do 3,3 proc. Pomimo więc widocznej tendencji spadkowej, — z czego można się tylko cieszyć — problem odsiewu i drugoroczności wymaga jeszcze stałej, wielostronnej troski i wnikliwych zabiegów pedagogicznych w kierunku dalszego obniżenia tych wskaźników.

Przytaczając orientacyjne dane procentowe, chcę być dobrze rozumiany: wskaźniki dotyczące odsiewu i drugoroczności, zróżnicowane według typów szkół, dają niewątpliwie ogólny obraz sprawności kształcenia w powiecie, mieście lub województwie i nie można bez tych danych się obejść w ocenie efektywności pracy szkolnictwa na określonym terenie; tego rodzaju mierniki liczbowe zawiodą jednak, gdybyśmy chcieli je stosować jako wyłączne i bezsporne kryterium oceny pracy pedagogicznej poszczególnych nauczycieli. A już wręcz wypaczeniem byłaby tendencja podporządkowywania wyników nauczania w danej klasie lub z danego przedmiotu jakimkolwiek z góry ustanowionym procentowym wskaźnikom drugoroczności. Walka o wyższą sprawność szkoły oznaczać powinna jedno i tylko jedno: rzetelne starania nauczyciela o wyższy poziom i lepsze wyniki pracy, wspólne wysiłki całego zespołu pedagogicznego podejmowane w celu osiągnięcia lepszego stanu organizacyjnego i dydaktyczno-wychowawczego szkoły.

Najistotniejszym jednak warunkiem wszelkich przeobrażeń w życiu i działalności szkoły jest bezpośrednia praca pedagogiczna nauczyciela z dziećmi i ich rodzicami, w szkole i w środowisku. Dążenie do osiągnięcia mistrzostwa w kierowanym przez nauczyciela twórczym procesie dydaktyczno-wychowawczym stanowi tę właśnie dźwignię, która porusza cały mechanizm szkolny w kierunku postępu. Mam na myśli wielostronny postęp pedagogiczny, którego domaga się współczesność.

Praca dydaktyczno-wychowawcza, jako działalność skierowana bezpośrednio na kształtowanie osobowości ucznia, wymaga szczególnie starannego doboru metod działania. Stosowane metody i ich humanistyczny charakter są tu nie mniej ważne niż osiągnięte wyniki. Nie jest przecież rzeczą obojętną, czy przekazywanie wiedzy następuje w rezultacie stosowania przez nauczyciela metod werbalnych i biernych, czy też metod poszukiwawczych i aktywizujących ucznia; czy dyscypli-

nę szkolną osiągamy za pomocą ślepego stosowania nakazów i zakazów, czy też dzięki inspirowaniu przez nauczyciela samorządnego działania w zespole uczniowskim. Treść, metody i wyniki nauczania muszą być w działalności pedagogicznej bardziej integralnie związane, niż w jakimkolwiek innym działaniu. Dlatego też nie możemy i nie powinniśmy przechodzić do porządku dziennego nad faktem, że w szkole naszej, która w istocie swej jest szkołą nową, gdyż w ostatnim XX-leciu weszła zdecydowanie na drogę socjalistycznych przeobrażeń treści nauczania i wychowania, wciąż jeszcze utrzymują się anachroniczne i mało skuteczne metody działania.

Przez postęp pedagogiczny w szkole rozumiemy wielostronne działanie, na które składać się powinno:

• twórcze stosowanie metod, sprzyjających rozwijaniu samodzielności myślenia uczniów i wyzwalających ich aktywność w zdobywaniu wiedzy;

• podejmowanie doświadczeń przyczyniających się do pełnej i prawidłowej realizacji nowych planów i programów nauczania;



Fot. Cz. Górski

• wprowadzanie do pracy szkolnej zdobytych współczesnej techniki, zwłaszcza środków audiowizualnych;

• wzmocnienie ideowo-wychowawczego wpływu szkoły przez społeczną aktywizację uczniów, przez konkretne ich działanie na rzecz zespołu, klasy, szkoły, środowiska; przez utrzymanie więzi szkoły z życiem, emocjonalne wiązanie młodzieży z osiągnięciami i trudnościami budownictwa socjalistycznego;

• lepsza organizacja opieki nad dziećmi i młodzieżą w ramach szkoły oraz zacieśnienie współpracy z domem rodzinnym;

• ogólnonaukowe i zawodowe doskazywanie nauczycieli; upowszechnianie dorobku teorii i praktyki pedagogicznej.

Pragnę z zadowoleniem stwierdzić, że w ostatnich latach podejmowano w wymienionych dziedzinach sporo twórczych prób. Z inicjatywy poszczególnych nauczycieli, rad pedagogicznych, ośrodków metodycznych, placówek naukowo-badawczych, a także wielu ogniw administracji szkolnej — prowadzi się w pewnej liczbie szkół nowatorskie eksperymenty pedagogiczne o-

raz upowszechnia się poprzez szkoły wiodące nowe, lepsze metody i formy nauczania i wychowania. W ostatnim roku szkolnym mieliśmy w kraju 25 szkół eksperymentalnych, 114 eksperymentujących oraz blisko 1000 szkół wiodących (podstawowych, licealnych, zawodowych). Rejestr ich prób i poszukiwań obejmuje takie np. cenne inicjatywy, jak: nauczanie problemowo-zespołowe, łączenie teorii z praktyką, eksperymenty organizacyjno-programowe w zakresie kształcenia politechnicznego, badanie przydatności nowych podręczników (np. nowego elementarza dla kl. I, podręcznika matematyki dla kl. III), tworzenie półinternatów i rozwijanie innych form opieki, nowe drogi aktywizacji samorządu uczniowskiego przez organizowanie jego wielostronnej działalności organizacyjnej, gospodarczej, produkcyjnej; szersze stosowanie klaso-pracowni i środków audiowizualnych (filmu, magnetofonu, płytoteiki, radia, telewizji). Tym cenniejsze są te inicjatywy, że podejmowane bywają w szkołach mających warunki jak najbardziej zbliżone do warunków naturalnych, tj. takich, jakie mieć powinny i mieć będą wszystkie nasze szkoły.

Chcielibyśmy, aby ruch nowatorski upowszechnił się w całym szkolnictwie. Oczywiście, nie każda szkoła ma już obecnie niezbędne organizacyjne, kadrowe i lokalowe warunki ku temu, aby stać się wiodącą we wszystkich dziedzinach swej pracy, ale je-

czania. Wychowanie obywatelskie skupi uwagę uczniów na bogatym życiu społecznym środowiska w mieście i na wsi. Wiedza o życiu gospodarczym i kulturalnym najbliższego otoczenia ma nauczyć ucznia obserwować i rozumieć przemiany zachodzące w naszym kraju, ma wywoływać u dorastającej młodzieży chęć i gotowość do konkretnego działania społecznego, do uczestniczenia we wszystkich pracach, mających na celu rozwój środowiska, w którym żyje.

Tak pomyślany przedmiot nauczania, sięgający do obserwacji środowiska i do skonkretyzowanej o nim wiedzy, nie może oczywiście opierać się na jednolicie opracowanym dla całego kraju podręczniku. Nie może też wychowanie obywatelskie być „wykładane” w sposób tradycyjny; ideowo-wychowawcza treść tego przedmiotu nie znosi werbalizmu i postulatowości, lecz wymaga właśnie dużej inwencji metodycznej, stosowania różnorodnych środków, w celu budzenia aktywności uczniów. I choć nauczyciel tego przedmiotu otrzyma poradnik metodyczny i literaturę pomocniczą, nie może on liczyć na żadne gotowe schematy, lecz sam powinien dopracować się własnej metody obywatelskiego wychowywania swych uczniów.

Przytaczam ten przykład, aby jeszcze raz podkreślić, w jak dużym stopniu reforma szkolna wymagać będzie od wszystkich nauczycieli nieustannego doskonalenia pracy pedagogicznej.

stem przekonany, że każda szkoła i każdy nauczyciel mogą wiele zrobić w kierunku doskonalenia poszczególnych form i stron działalności dydaktyczno-wychowawczej. Nie zawsze to muszą być rzeczy wielkie, od razu zmieniające cały system pracy szkoły; ważne jest, aby nauczyciel miał ambicję poszukiwania i stosowania nawet w niesprzyjających warunkach bardziej skutecznych, naukowo wypróbowanych środków.

Jednakże praca pedagogiczna, nawet celowa, słuszna i prowadzona w sprzyjających warunkach, nie potrafi rozbudzić wszechstronnej aktywności ucznia, jeśli nie wywodzi się z osobistych zainteresowań i aktywnych poszukiwań nauczyciela. Aktywizacja ucznia zależy od pedagogicznej aktywizacji nauczyciela.

Szczególnie jest to widoczne w trakcie realizowania reformy szkolnictwa, która stawia przed nauczycielem nowe problemy metodyczne. Oto np. wprowadzono w klasie VII nowy przedmiot nauczania — „wychowanie obywatelskie”. W uwagach do programu wskazuje się, że przedmiot ten, o dużych walorach ideowo-wychowawczych, pełnić ma rolę integrującą w stosunku do innych przedmiotów nau-

Proces odnowy metod nauczania i wychowania jest trudny i długotrwały, ale jest procesem nieodzownym i twórczym, który powinniśmy z uporem kontynuować i przyspieszać, jeśli chcemy unowocześnić naszą szkołę, w imię dalszego rozwoju kultury i budownictwa socjalistycznego.

Chciałbym jednak podkreślić, że socjalistyczna postawa nauczyciela, jego codzienny przykład, jego serdeczny, bezpośredni stosunek do uczniów, jego wiedza i aktywność społeczna — to podstawowe warunki socjalistycznego wychowania młodzieży, bez których nie może być mowy o powodzeniu nawet najlepszych metod pracy pedagogicznej.

★

W nowym roku pracy życzę Wam, Koleżanki i Koledzy, jak najserdeczniej, aby każdy dzień pracy przynosił coraz większe sukcesy w pracy pedagogicznej, aby przyczyniał się do pomnożenia sukcesów budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, życzę Wam dużo osobistego szczęścia i pomyślności.



W związku z rozpoczęciem się nowym rokiem szkolnym wiele uwagi poświęciliśmy sprawom inwestycji, remontów budynków szkolnych, zaopatrzenia szkół w podręczniki, pomoce naukowe — a więc warunkom niezbędnym do należytego zorganizowania pracy szkolnej. A jak wygląda obsada kadrowa szkół i placówek oświatowo-wychowawczych? Czy istnieją w tej dziedzinie braki i trudności? Czy mamy pod dostatkiem nowych absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli? Czy jest ich może za mało, czy też — jak to sygnalizowano niejednokrotnie — za dużo?

Sprawa bardzo ważna tak ze względu na dobro i potrzeby szkoły, jak również i losy absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli.

Dokładne rozeznanie w sytuacji będzie możliwe na pewno dopiero po rozpoczęciu roku szkolnego, po zebraniu danych statystycznych ze wszystkich szkół i placówek, po zsumowaniu i dokładnej analizie tegorocznych „ruchu służbowego”. Analizę tę przeprowadzają rokrocznie władze oświatowe w miesiącach jesiennych. Redakcja „Głosu” zebrała w miesiącach wakacyjnych pewne materiały obrazujące problem kadrowy szkolnictwa. Materiały te nie są pełne, nie obejmują wszystkich zagadnień dotyczących obsady kadrowej szkół i placówek oświatowo-wychowawczych — niemniej jednak pozwalają na zwrócenie uwagi na pewne problemy związane z tegorocznym ruchem kadrowym.

Z zebranych danych wynika — po pierwsze — że istnieje różna sytuacja w różnych rodzajach szkolnictwa. I tak absolwenci liceów pedagogicznych dla wychowawczyń przedszkoli, które zgłosiły się do pracy, zostali w zasadzie zatrudnieni, w niektórych województwach powstały przy tym nawet pewne braki. Daleko poważniejsze trudności występują przy obsadzie kadrowej szkół średnich. Oto niektóre przykłady: województwo katowickie — zapotrzebowanie na nauczycieli liceów ogólnokształcących

— 256, skierowano do pracy — 219 osób. Gdyby wszyscy skierowani do pracy zgłosili się i zostali zatrudnieni, to i tak brak będzie 37 nauczycieli, w tym 16 — do nauczania języka rosyjskiego, 12 — do języka angielskiego, 5 fizyków, 4 matematyków.

Województwo olsztyńskie: szkolnictwo średnie potrzebuje 132 absolwentów wyższych uczelni, do połowy sierpnia zgłosiło się ich zaledwie 26.

Województwo zielonogórskie: potrzeby kadrowe szkolnictwa śred-

naprawę — jak to wynika z nadesłanych informacji — widać w zakresie niektórych specjalności. Kuratoria stwierdzają, że mają w zasadzie pod dostatkiem absolwentów szkół wyższych, kandydatów na nauczycieli historii, języka polskiego, geografii, biologii.

Inna jest sytuacja na odcinku szkół podstawowych. Prawie wszystkie województwa, skąd zbieraliśmy informacje, sygnalizują, że jest pod dostatkiem absolwentów liceów pedagogicznych i studiów nauczycielskich. Nie ma też kłopotów z obsadą kadrową szkół podstawowych, nawet w tak

nia absolwentów liceów pedagogicznych i studiów nauczycielskich. Często w nich zatrudniano w przedszkolach w innych typach szkół oraz placówkach oświatowo-wychowawczych. Poza tym, zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Oświaty, dodano dodatkowych etatów w szkołach o 3, 4 i 5 nauczycieli — w których w przyszłym roku zorganizowane zostaną VIII klasy.

W ten sposób stworzone zostały pewne rezerwy kadrowe dla przedłożenia nauki w szkołach podstawowych do lat 8. Jednakże w szkołach o 3 i 5 nauczycieli, w których zatrudniano dodatkowo nauczyciela, zlikwi-

rowane zostały godziny nadliczbowe. Zmniejszyła się też znacznie liczba godzin nadliczbowych i w innych szkołach wskutek „upychania”, gdy się tylko dało, dodatkowych nauczycieli. Szczególnie niski wymiar godzin nadliczbowych jest w szkołach miast. Z Łodzi sygnalizują nam, że przeciętnie na 1 nauczyciela szkoły podstawowej przypada 1 godzina nadliczbowej. Powoduje to poważną niepokój wśród nauczycieli, gdyż zmniejszenie godzin nadliczbowych zajęć dodatkowych obniża wysokość zarobków i pogarsza ich warunki materialne.

Sytuacja ta wymaga zatem głębszego rozważenia. W ciągu najbliższych 2 lat — w związku z wprowadzeniem do szkół podstawowych klas VIII — zwiększy się niewątpliwie zapotrzebowanie na nauczycieli szkół podstawowych. Władze oświatowe przewidują nawet konieczność zwiększenia w tych latach liczby godzin nadliczbowych w tych szkołach. Raczej jednak również w tym czasie liczą absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli — szczególnie studiów nauczycielskich. Po 1987 roku, a w

„deficytowych” dotychczas województwach, jak np. zielonogórskie czy olsztyńskie.

Niektóre województwa miały nawet poważne trudności ze znalezieniem miejsc pracy dla wszystkich absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli. Np. województwo katowickie miało 1226 własnych absolwentów, zapotrzebowanie szkół podstawowych na nowe kadry wynosiło tylko 750. W Łodzi — 703 absolwentów na 203 wolne etaty. Łódź-województwo — na ogólną liczbę około 1000 absolwentów — zapotrzebowanie zgłoszone przez wydziały oświaty nie przekraczało 400 osób.

W poprzednich latach nadwyżki absolwentów w jednym województwach przysyłane były do województw deficytowych. Obecnie jednak i te ostatnie mają znacznie większą liczbę własnych absolwentów, nie zgłaszają chęci zatrudnienia skierowanych z innych województw, w szczególności bronią się przed przyjmowaniem absolwentów liceów pedagogicznych.

Na ogół kuratoria i wydziały oświaty uporały się z kłopotami zatrudnia-

ruch pedagogiczny w szkołach, mnożą się cenne eksperymenty pedagogiczne i inne.

Przy tych wszystkich poczynaniach należałoby jednak pamiętać, że nie ucieka się nam całkowicie zlikwidować drugoroczności. Zawsze będzie pewien procent dzieci, które z różnych przyczyn będą musiały powtarzać tę samą klasę. Świadomość ta jest konieczna, bo im częściej walka o najmniejszą liczbę drugorocznych przekształca się z niezdrową rywalizacją, pociągającą za sobą obniżenie poziomu nauczania.

Np. w Szwecji, gdzie w szkołach wciąż wysoko kwalifikowani nauczyciele, młodzież ma do dyspozycji dobre podręczniki, a liczba uczniów w klasie jest niewielka — dzieci opóźnione w nauce otacza się szczególną troskliwą opieką. Umożliwia się im wyrównywanie braków w klasach po-

na to nie tylko wielomilionowe wydatki spowodowane faktem pozostawiania na drugi rok w tej samej klasie nadmiernej liczby uczniów, lecz także negatywne skutki wychowawcze drugoroczności. Stwierdzono, że rzadko się zdarza, by uczeń powtarzający kilkakrotnie tę samą klasę posiadał większą zasobę wiedzy czy też zmienił swoje postępowanie. Wprost przeciwnie — drugoroczność wpływa negatywnie na postępowanie ucznia, na jego zachowanie nie się w szkole i poza szkołą, na zakres przyswojonej wiedzy; uczeń drugoroczny wpływa często demoralizująco na swoich młodszych kolegów.

Jednakże zmniejszenie wskaźnika drugoroczności nie powinno następować kosztem obniżenia poziomu nauczania czy złagodzenia wymagań. Przekreśliłoby to wieloletnie starania o podniesienie poziomu pracy naszych szkół, o wyposażenie absolwentów szkoły podstawowej w wiedzę przewidzianą w

AK przysiółkowy waz morski problem drugoroczności i niepowodzeń szkolnych co pewien czas gości na łamach prasy. Jest to bowiem zagadnienie zawsze aktualne i wszelkie głosy na ten temat wszyscy witają z zadowoleniem.

Nawoływanie do zmniejszenia drugoroczności daje się słyszeć przy każdej okazji. Z reguły podkreśla się wtedy ogromne szkody ekonomiczne, społeczne oraz negatywne następstwa psychologiczne i pedagogiczne, jakie niesie za sobą drugoroczność i odsiew szkolny.

I chyba nie ma nikogo, kto by nie uważał, że drugoroczność jest złem koniecznym, że przynosi więcej szkody niż pożytku. Dlatego też każdy meldunek o zmniejszaniu się procentu uczniów pozostawianych na drugi i trzeci rok w tej samej klasie (a meldunki takie pojawiają się ostatnio co roku) — wita się z aprobatą. I słusznie.

Rzecz jednak w tym, że istnieje poważne niebezpieczeństwo przekształcenia problemu zwalniania nadmiernej drugoroczności w niezdrową rywalizację, polegającą na sztucznym obniżaniu procentu repetentów — bez podnoszenia poziomu nauczania. Wiadomo bowiem, że jeszcze zbyt często oficjalnym miernikiem wartości pracy szkoły są rubryki sprawozdania, zawierające m. in. informacje o niskim procencie drugoroczności, wysokim procencie frekwencji i tym podobne dane. Praktykom takim sprzyjały okresowe publikacje niektórych inspektoratów i kuratoriów, w których wymienia się te szkoły, które mają najwyższy wskaźnik drugoroczności. Chęć uszczerbienia się przed niską oceną pracy może powodować, że szkoły, w imię złej pojętego własnego dobra, sztucznie będą zawyżać oceny, by wskaźnik drugorocznych był jak najniższy.

W obawie przed takim właśnie potraktowaniem problemu, w oficjalnych publikacjach spotyka się niemal z reguły apele wskazujące na to, że obniżanie procentu drugoroczności powinno mieć miejsce w wyniku systematycznego podnoszenia poziomu nauczania w szkołach.

Minister Oświaty Wacław Tułodziecki w artykule pt. „Zadania szkolnictwa w świetle planu i budżetu na rok 1965” („Głos Nauczycielski” nr 1 z br.) mocno podkreślił, że „(...) spadek drugoroczności oraz wzrost wskaźnika sprawności kształcenia powinny być wynikiem ogólnego wzrostu poziomu nauczania i polepszenia pracy wychowawczej w szkole, bliższej współpracy szkoły z rodzicami, a także — w szkole podstawo-

wej — ostrej kontroli wypełniania przez uczniów obowiązku szkolnego”.

O tym, że nie są to obawy bezpodstawne, świadczą badania przeprowadzone przez jeden z inspektoratów szkolnych w Warszawie. Badania te miały na celu sprawdzenie zgodności stawianych przez nauczycieli ocen z matematyki z wymaganiami programu tego przedmiotu. Objęto nimi ogółem 684 uczniów z jedenasta klas siódmych oraz jedenastą klas szósty z 3 szkół warszawskich.

Okazało się, że w klasie VI tylko 40 proc. wystawionych ocen było zgodnych z wymaganiami programu, natomiast 52 proc. ocen było zawyżonych w stosunku do programu, w tym 44 proc. — o jeden stopień, a ok. 8 proc. o dwa stopnie; ok. 7 proc. uczniów było ocenionych niżej niż na to zasługiwali.

W badanych klasach VII 43 proc. wystawionych ocen było zgodnych z wymaganiami programu, natomiast około 42,5 proc. ocen było zawyżonych, w tym 37 proc. o jeden stopień, ok. 5 proc. — o dwa stopnie, a 0,5 proc. aż o trzy stopnie; około 14 proc. uczniów było ocenionych niżej niż na to zasługiwali, w tym ok. 12 proc. o jeden stopień, a ok. 2 proc. o dwa stopnie.

Wyniki te można interpretować różnie — w zależności od intencji komentatora. Jedni uważają je będą za dowód niesłusznych opinii rodziców o ostrej klasyfikacji szkolnej, inni — posłużą się nimi przy postulowaniu konieczności opracowania naukowych metod sprawdzania i oceniania wiadomości ucznia, jeszcze inni uważają je będą za dowód że zrozumianej przez szkoły walki o obniżenie wskaźnika drugoroczności. W każdym bądź razie — zaledwie 40 proc. ocen zgodnych z wymaganiami programu stawia pod znakiem zapytania osiągnięcia badanych szkół w zakresie zmniejszenia drugoroczności, a już zupełnie poddaje w wątpliwość jakość wiedzy wynoszonej przez młodzież ze szkoły.

Ciekawe byłoby poznanie źródeł takiego właśnie postępowania. Z pewnością podstawowym motywem będzie tu chęć pozostawienia na drugi rok w tej samej klasie jak najmniejszej liczby uczniów. Tylko że troska ta wątpliwej jakości. Iluzoryczne wydają się koszty — w ten sposób osiągnięte, także finansowe. Niedouczony absolwent przyniesie może gospodarce narodowej szkody znacznie przekraczające kwoty wydane przez państwo na powtarzanie przez niego roku nauki.

★

Obniżenie wskaźnika drugoroczności w szkołach jest konieczne. Wskazują

## o drugoroczności

## dyskusyjnie

programach nauczania zreformowanej szkoły.

Minister Wacław Tułodziecki w cytowanym już artykule stwierdza: „(...) podniesienie poziomu nauczania w szkołach podstawowych, a w związku z tym wzrost wskaźnika sprawności kształcenia jest jednym z podstawowych warunków upowszechnienia kształcenia w zakresie 8-klasowej szkoły”.

To podniesienie poziomu nauczania w szkołach wymaga systematycznej, żmudnej, wytrwałej pracy nauczycieli nad upowszechnieniem dobrych, sprawdzonych metod nauczania i wychowania. I taką pracę się prowadzi. Dowodem tego są liczne szkoły wprowadzające lekcje wyrównawcze, klasy dla opóźnionych w nauce; publikacje w wyczerpujący sposób zapoznające z tymi metodami nauczania i wychowania, które zostały już sprawdzone i nadają się do szerszego upowszechnienia; świadczy o tym również nowatorski

mocniczych i ponowne przejście do klas macierzystych bez straty roku. Liczba repetentów wynosi tam 2 proc.

Niezwykle ważną rolę w zwalczaniu drugoroczności stanowi profilaktyka zapobiegająca powstawaniu niepowodzeń szkolnych.

Prof. dr J. a. n. K o n o p n i c k i, autor szeregu prac z zakresu niepowodzeń uczniów, wskazuje na kilka etapów powstawania trudności dydaktycznych i wychowawczych. Warto je przypomnieć, bo wczesne zaobserwowanie jest symptomem niepowodzeń, a następnie zlikwidowanie ich źródła przyniesie znacznie lepsze rezultaty niż zwalczanie widocznych już skutków drugoroczności.

Według prof. J. Konopnickiego niepowodzenia szkolne nie powstają nagle. Istnieją cztery etapy niepowodzeń szkolnych, przy czym dopiero ostatni etap jest drugoroczność. Pierwszym etap — to niechęć do nauki i niezadowolone ze szkoły, w konsekwencji brak ambicji uzyskiwania dobrych wyników; drugi etap niepowodzeń, to faza opóźnienia programowego, obni-

po pełnym zorganizowaniu szkół 8-letnich, dysponować będziemy już wyraźną nadwyżką kadry dla szkolnictwa podstawowego. Nadwyżki te można by wykorzystywać na dalsze zmniejszenie liczby godzin nadliczbowych i zajęć dodatkowych, zmniejszenie liczby zatrudnionych nauczycieli-repetentów.

W obecnej sytuacji materialnej nauczycieli byłoby to na pewno decyzją niesiuzna. Pilniejszą sprawą jest dzisiaj poprawa warunków pracy nauczycieli (zmniejszenie liczby dzieci w oddziałach, podział na grupy przy nauczaniu niektórych przedmiotów) oraz przed. wszystkim reforma systemu kształcenia nauczycieli.

Na ostatnim plenum Zarządu Głównego 23 czerwca 1965 roku („Głos Nauczycielski” nr 23) prezes Marian Walczak podsumowując wyniki obrad jak również i szerokiej dyskusji poprzedzającej plenum — stwierdził, że przedstawia aktualnie korzystne warunki zarówno w odniesieniu do bilansu kadrowego i prognoz demograficznych dla dokonania znacznej poprawy w systemie przygotowania nowych kadr nauczycielskich, że reformy systemu kształcenia nauczycieli nie można odkładać na lata odległe.

Wprowadzenie szkoły 8-letniej, stale rosnące zadania stawiane przed nauczycielem tak w zakresie jego pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkole, jak i funkcji społeczno-kulturalnej w środowisku, wymagają znacznego podniesienia poziomu kształcenia kandydatów na nauczycieli, znacznego polepszenia jakości przygotowywania młodych kadr — co może być zrealizowane tylko przez zapewnienie im wyższego wykształcenia.

Wstępna analiza sytuacji kadrowej z początku bieżącego roku szkolnego potwierdza słuszność postulatu ZNP — podjęcia prac nad możliwie szybkim przeprowadzeniem reformy systemu kształcenia nauczycieli szkół podstawowych i średnich.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

wiająca się brakami w wiadomościach, mimo że dziecko wciąż jeszcze może mieć opinię dobrego ucznia; w trzecim etapie pojawiają się sporadyczne oceny nieodstające; wreszcie etap czwarty — drugoroczność. Na ogół zauważa się dopiero trzeci i czwarty etap niepowodzeń, co często nie może już wpłynąć na większą poprawę wyników nauki ucznia. Rzecz w tym, aby nauczyciel i wychowawca starał się dostrzec pierwszy etap niepowodzeń, przeanalizował przyczyny niechęci dziecka do szkoły i nauki i usiłował je w miarę możliwości.

★

Istnieje jeszcze jeden sposób zmniejszenia negatywnych skutków drugoroczności, u nas dotychczas nie stosowany, ale możliwy do eksperymentalnego wypróbowania od zaraz. Jest to sposób niejako administracyjny, który zapobiegaby szkolnym skutkom wysokiego wskaźnika drugoroczności przez zmianę systemu klasyfikacji uczniów.

Myślę o powrocie do systemu półrocznej klasyfikacji promocyjnej przy zachowaniu wspólnego dla wszystkich uczniów w danej klasie materiału nauczania. System ten, znany pedagogice światowej już w początkach naszego wieku, stosowano np. przed drugą wojną światową w gimnazjum Górskiego w Warszawie. Dzięki wprowadzeniu systemu półrocznej klasyfikacji skrócono czas powtarzania klasy przez dzieci opóźnione w nauce do sześciu miesięcy. Uczniowie zdolnijsi mogli w tym systemie kończyć szkołę w odpowiednio krótszym czasie.

Wprowadzenie tego systemu nie pociągnęłoby za sobą nadmiernych wydatków finansowych, a korzyści w ten sposób osiągnięte byłyby z pewnością większe niż sztuczne obniżanie wskaźnika drugoroczności. Zwiększałoby się one z każdym rokiem, w miarę stopniowego upowszechniania nowych metod nauczania i wychowania.

Wprowadzenie systemu półrocznej klasyfikacji wprowadziłoby trochę kłopotu, zwłaszcza przy rekrutacji do szkół średnich, która musiałaby odbywać się dwa razy w roku. Są to jednak kłopoty, które przy sprawnej organizacji pracy mogłyby być chyba usunięte.

Dobrze by więc było, aby jedno kuratorium, tytułem eksperymentu, wypróbowało ten system, a jego wyniki podało do publicznej wiadomości. Z pewnością byłyby one znacznie ciekawsze niż pozorne optymistyczne wyniki statystyczne niektórych szkół.

JAN STERZYCKI

# z zagadnień doskonalenia pracy nauczycieli w nowym roku szkolnym

Rozpoczynający się rok szkolny wymaga dalszego skoncentrowania wysiłków wszystkich pracowników oświaty na realizacji najważniejszych zadań pracy dydaktycznej i ideowo-wychowawczej szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, a przede wszystkim:

- na pełnej i prawidłowej realizacji programów nauczania, doskonalenia metod nauczania i wychowania, podnoszenia poziomu nauczania i sprawności kształcenia;
- na kształtowaniu socjalistycznej świadomości uczniów;
- na rozwijaniu zainteresowań poznawczych, kształtowaniu naukowego poglądu na świat oraz patriotycznej i socjalistycznej postawy młodzieży.

Nauczyciele znają te zadania z instrukcji ministra oświaty w sprawie organizacji roku szkolnego 1965/66 i rozumieją ich znaczenie. Napotykać jednak różnego rodzaju trudności wówczas, gdy przekładają zawarte w nich postulaty na język praktyki szkolnej. Dużą część tych trudności można przezwyciężyć przez rozwinięcie ideowo-politycznego i zawodowego dokształcania i doskonalenia nauczycieli. Toteż Ministerstwo Oświaty wskazuje wydziałom oświaty i kulturze, kuratoriom okręgów szkolnych oraz wojewódzkom i powiatowym ośrodkom metodycznym na konieczność przychodzenia nauczycielom z pomocą w podejmowaniu studiów zaocznych oraz w organizowaniu samokształcenia na terenie szkół i placówek oświatowo-wychowawczych. Doświadczenie wykazało, że bardzo ważną rolę w tym względzie mają do odegrania szkolne i między-szkolne zespoły samokształceniowe, a także praca nauczycieli, kierowników i dyrektorów szkół organizowana przez ogniska i sekcje ośrodków metodycznych w różnych formach doskonalenia, jak konferencje metodyczno-przedmiotowe, kursy wakacyjne i środowiska, hospitacje, konsultacje.

W rozpoczynającym się roku szkolnym tematyka pracy samokształceniowej, podobnie jak w roku ubiegłym, będzie dotyczyła następujących grup zagadnień:

- perspektywy rozwoju PRL narzucone uchwałą IV Zjazdu ZPPR;
- założenia i kierunki reformy szkolnej;
- analiza treści nowych programów nauczania oraz metody ich realizacji;
- podstawy naukowe organizacji procesu dydaktycznego, elementy nowoczesnej teorii i wychowania.

● zagadnienie wdrażania postępu technicznego w pracy szkół zawodowych.

Szczegółowe sformułowania tematyki powinny być dokonywane po uwzględnieniu dotychczasowych wyników pracy samokształceniowej nauczycieli, kierowników i dyrektorów szkół, kierowanej przez ośrodki metodyczne. Praca tegoroczna powinna mieć wpływ na doskonalenie metod pracy nauczycieli, na ożywienie ruchu nowatorstwa pedagogicznego, na wypracowanie i upowszechnianie wartościowych doświadczeń osiągniętych przez szkoły i nauczycieli w realizacji programów nauczania, a zwłaszcza w zakresie kształcenia samodzielnego myślenia i działania uczniów oraz ich społeczno-moralnego wychowania.

Od początku roku szkolnego 1965/66 ośrodki metodyczne oprą swoją działalność na nowych przepisach. Główne kierunki działalności ośrodków metodycznych są określone w nowych statutach powiatowego ośrodka metodycznego i okręgowego ośrodka metodycznego, które wchodziły w życie z dniem 1 września br.

Zgodnie z treścią nowych statutów, powiatowe ośrodki metodyczne będą organizowały i prowadziły doskonalenie pracy ideowo-wychowawczej i dydaktycznej nauczycieli szkół podstawowych, nauczycieli szkół przysposobienia rolniczego i wychowawczyń przedszkoli, a okręgowe ośrodki metodyczne będą pracowały z nauczycielami szkół średnich ogólnokształcących, nauczycielami szkół zawodowych, wychowawcami, kierownikami i dyrektorami szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych, a ponadto będą współdziałały w realizacji zadań statutowych z powiatowymi ośrodkami metodycznymi. Zadania te polegają głównie na:

- gromadzeniu i upowszechnianiu dobrych doświadczeń nauczycieli;
- organizowaniu konferencji metodyczno-przedmiotowych oraz kursów środowiczych;
- udzielaniu pomocy szkolnym i międzyuczelnianym zespołom samokształceniowym, zwłaszcza w zakresie planowania pracy, doborze tematyki samokształcenia, wskazywaniu literatury, ułatwianiu kontaktów z bibliotekami i ośrodkami naukowymi, udzielaniu wskazówek dotyczących doboru i stosowania pomocy naukowych;
- prowadzeniu praktycznych lekcji i innych zajęć, zwłaszcza w pracowniach przedmiotowych, klasach, pracowniach i gabinetach metodycznych;
- udzielaniu szkołom i placówkom przedmiotowych porad i wskazówek w sprawie organizowania i wyposażania pracowni, klas, pracowni i gabinetów;
- udzielaniu nauczycielom porad metodycznych w siedzibie ogniska metodycznego lub w miejscu pracy nauczycieli — w połączeniu z hospitacją; nie od przeprowadzonej hospitacji;
- udzielaniu porad nauczycielom przygotowującym się do egzaminu kwalifikacyjnego.

W okręgowych ośrodkach metodycznych tworzy się trzy zespoły sekcji, a mianowicie: zespół sekcji kształcenia ogólnego, zespół sekcji kształcenia zawodowego i zespół wybranych zagadnień wychowawczo-oświatowych. Oprócz udzielania pomocy w realizacji wymienionych już zadań, wszystkie sekcje i ogniska ośrodków metodycznych ułatwiać będą kontaktowanie się nauczycieli z pracownikami nauki, ze środowiskami twórczymi, z przedstawicielami życia gospodarczego. Ponadto dążyć będą do rozwijania czytelnictwa wśród nauczycieli, będą popularizowały literaturę i czasopisma pedagogiczne, techniczne i społeczno-oświatowe, będą upowszechniały osiągnięcia nauczycieli szkół wiodących i placówek naukowych współdziałających ze szkołami eksperymentalnymi, będą popularizowały akcję odczytów pedagogicznych i konkursów, zwłaszcza — na najlepiej prowadzone pracownie i klasopracownie.

Okręgowe ośrodki metodyczne będą prowadziły również badania wyników nauczania, według ustaleń Centralnego Ośrodka Metodycznego, oraz zbierały — przez wytypowane szkoły i nauczycieli — uwagi o programach i podjęciach szkolnych wspólnie z Instytutem Pedagogiki.

Wiele tysięcy nauczycieli szkół ogólnokształcących i zawodowych, wychowawców, kierowników i dyrektorów szkół szczegółowo zapoznają się na kursach centralnych i okręgowych, zorganizowanych przez ośrodki metodyczne, z konkretnymi zadaniami podjętymi przez Ministerstwo Oświaty na rok szkolny 1965/66. Wyniesiona z tych kursów wiedza będzie poszerzana w różnych formach doskonalenia pracy nauczycieli.

Przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego w wielu środowiskach odbyły się konferencje metodyczno-przedmiotowe, będą one również organizowane we wrześniu. W niektórych powiatach podejmuje się próby zmian w organizacji konferencji metodyczno-przedmiotowych — zamiast trzech jednodniowych konferencji w ciągu roku szkolnego organizuje się jedną trzydniową.

Centralny Ośrodek Metodyczny zalecił, by na pierwszych konferencjach zaznajomić nauczycieli z najważniejszymi zadaniami dydaktyczno-wychowawczymi na cały rok szkolny, zaprezentować i omówić nowe podręczniki i pozycje wydawnicze dla nauczycieli, nowe pomoce naukowe oraz koncepcje i plany doskonalenia pracy nauczycieli.

W nielicznych środowiskach projektuje się tytułem próby zaniechanie konferencji metodyczno-przedmiotowych, a rozwinięcie innych form doskonalenia, np. kursów środowiczych. W sprawie tej Centralny Ośrodek Metodyczny opowiada się za podejmowaniem prób, jeśli będą w nich uwzględniane rzeczywiste potrzeby nauczycieli, za dobraniem najbardziej skutecznych form pracy. Zastrzega się jednak, że ograniczenie liczby konferencji może mieć miejsce tylko wówczas, gdy nastąpi rozwój pracy w zespołach samokształceniowych lub gdy będą organizowane konsultacje zbiorowe i inne skuteczne formy zbiorowego doskonalenia pracy nauczycieli.

Wiele zespołów samokształceniowych planuje organizowanie pracy polegającej na hospitacji i przedyskutowaniu należącej dobranych i przygotowanych lekcji i zajęć wychowawczych, na dyskusjach w zespole nad konspektami lekcyjnymi, nad zadaniami i sprawdzianami dla uczniów, na pokazach stosowania bardziej skomplikowanych pomocy naukowych itp.

We wszystkich formach pracy samokształceniowej duże znaczenie mieć będzie rozwijanie czytelnictwa wśród nauczycieli, gdyż książka i czasopismo, zwłaszcza pedagogiczne, stanowią — obok radia, filmu i telewizji — podstawowe źródło informacji i wiedzy o świecie, główne źródło kształcenia, dokształcania i doskonalenia zawodowego nauczycieli.

Jesteśmy zdania, że cały złożony proces ulepszania pracy dydaktyczno-wychowawczej nauczycieli należy oprócz na możliwie powszechnym samokształceniu, samodzielnej pracy nauczyciela z programem nauczania, z podręcznikiem, z książką i czasopiśmie, że jest to metoda najskuteczniejszego oddziaływania na nauczycieli w celu zwiększania efektów ich pracy, z dziećmi i młodzieżą.

Nowy rok szkolny na pewno pozwoli w tej mierze zebrać dalsze, cenne doświadczenia.

mgr ADAM KOTLIŃSKI  
wicedyrektor COM



W pracowni do zajęć praktyczno-technicznych kotobrzeskiego SN  
Fot. Cz. Górski



**C**HOĆIAŻ minęło już od tego czasu przeszło ćwierć wieku, wciąż wracamy myślą do tragicznych dni, upalnego września 1939 roku. Odtwarzamy na podstawie osobistych wspomnień, na podstawie źródeł i dokumentów przebieg wypadków, analizujemy przyczyny klęski, wyciągamy wnioski dla naszej działalności, „aby wrzesień 1939 roku nie powtórzył się więcej”.

Dzisiaj zdajemy sobie z tego sprawę, że wojna była przegrana na długo przedtem, zanim padły pierwsze strzały. Ustrój społeczno-klasowy Polski przedwrzesniowej, polityka wewnętrzna i zagraniczna klas rządzących sprawiły, że w dniach największego niebezpieczeństwa, we wrześniu 1939 roku — znaleźliśmy się w katastrofalnej sytuacji, zarówno zewnątrzpolitycznej, jak strategicznej i militarnej. Rząd sanacyjny nawet w obliczu bezpośredniej groźby napadła na Polskę najpotężniejszej wówczas armii świata — odrzuca propozycję pomocy i współdziałania wysuniętą przez Związek Radziecki.

Rząd sanacyjny opiera się na sojuszach zawartych z Francją i Anglią, ludzi się, że do wojny nie dojdzie. 1 września napada na nasz kraj z zachodu, północy i południa hitlerowska armia, która ma nad naszymi wojskami przewagę: 2-krotną w liczbie dywizji, 6-krotną — w lotnictwie, 15-krotną — w czołgach.

Od pierwszego do ostatniego dnia kampanii wrześniowej Polska walczyła samotnie. Zgodnie z przyjętymi zobowiązaniami — w razie napadła Niemiec na Polskę państwa zachodnie miały natychmiast wypowiedzieć wojnę Hitlerowi. Zwyklej jednak z wyłonieniem swych zobowiązań do 3

wrzesnia. W tym czasie na wszystkich frontach toczą się zacięte, bohaterkie walki obronne, obficie leje się krew polskiego żołnierza, w płomieniach stają bombardowane przez niemieckie lotnictwo miasta i wsie.

Natychmiast po wybuchu wojny lotnictwo alianckie miało rozpocząć działania wojenne przeciwko Niemcom, a 15 dnia wojny miała rozpo-

akt niemieckiego sztabu generalnego, wynoszą: 16 343 zabitych, 993 czołgi i samochody pancerne zniszczone lub całkowicie zużyte, 1251 samolotów).

Wspominając tragiczne dni września, czcimy przede wszystkim pamięć poległych żołnierzy, obrońców Westerplatte, Warszawy, Modlina, uczestników wielkiej bitwy nad Bzurą. Walka narodu polskiego o prawo do ży-

wrzesniu. Oto w zachodnich Niemczech nie zostały wytopione siły, nie spowodowały najstraszniejszych dzieł ludzkości zbrodnie. Podjęły one głowy, próbując zrzucić z Niemców odpowiedzialność za wybuch wojny.

„Czołowi mężowie stanu wschodniego wiedzą także dobrze, że odpowiedzialność za

walecznej postawy niemieckich Niemcy” w czasie ostatniej wojny. Wobec NRR nie próbują wprawdzie usprawiedliwiać działalności, ale ze stanowiska ich winy należałoby przejść do porządku dziennego nad zbrodniami popełnionymi przez niemiecki faszyzm, należy zlikwidować wszystkie narządy ostatniej wojny, wyrównać rachunki i niezastępowane, jakie spotykały Niemców.

W NRF takie tendencje znajdują w NRF. W NRF swoje wyrażenie, świadczą choćby burzliwe dla sumień wszystkich uczciwych ludzi na świecie wyroki frankfurckiego w sprawie zbrodniarzy z Oświęcimia.

Kancelerz Erhard twierdzi: nie należy szukać tylko i wyłącznie winy niemieckiej (...). Istnieje wiele dzieł historycznych, w których udowodniona została współodpowiedzialność Anglii i Polski (...). Autor tych słów Theodor Bierschenk mówi tym samym językiem co Hitler. Przecież w jego twierdzeniach, 1 września 1939 roku wojska niemieckie przystąpiły do przeciwdziałania w odpowiedzi na polskie prowokacje, na napad polskiego żołnierza na radiostację w wicach.

„Koniec z kłamstwem o wyłączeniu Niemiec (...). Pełna odpowiedzialność niemiecka w walce waleczna postawa niemieckich żołnierzy wszystkich czasów powinna być wzorem dla Bundeswehry” — pisał Adolf von Thadden w artykule o wojnie, wymagającej ścisłej współpracy z międzynarodowym programem pokojowym, panującym w Niemczech (28 listopada 1964 roku).

Zamieszczamy w dzisiejszym numerze fragment materiałów dotyczących krwawej bydgoskiej niedzieli. W tym celu w wyzwoleń Polski — to jeden tylko dowód „pełnej chęci

# nie zapomnijcie!

FRAGMENTY PRZEMÓWIENIA MINISTRA OŚWIATY — WACŁAWA TUŁODZIECKIEGO

NA UROCZYSTEJ INAUGURACJI ROKU SZKOLNEGO W SZCZECINIE

**T**EGOROCZNA centralna uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego odbywa się w Szczecinie, prastarym, pięknym polskim mieście, które przed 20 laty — wraz z Ziemią Zachodnimi i Północnymi — po latach niewoli, powróciło do Polski i polskim miastem już na zawsze pozostanie.

Zniszczone w czasie działań wojennych w 1945 r., odbudowane, jest dziś piękniejsze aniżeli było kiedykolwiek przedtem.

O polskości tego miasta, o polskości naszych Ziemi Zachodnich i Północnych świadczą dziś nie tylko odbudowane z gruzów wsie i miasta, mówią o tym uprawnne wokół pola, dymy z tysięcy odbudowanych i nowo wybudowanych fabryk, hut i kopalń, donośne głosy syren stoczni i syren okrętowych. O polskości Szczecina, o polskości tych ziem, świadczą dziś, miliony dzieci i młodzieży urodzonych na tych ziemiach i tu wychowywanych w tysiącach nowych, pięknych szkół wszystkich typów i stopni — od przedszkoli do wyższych uczelni — wybudowanych przez Polskę Ludową.

Młodzież ta po opuszczeniu szkoły i podjęciu pracy zawodowej uczyni te ziemie jeszcze piękniejszymi i bogatszymi, wiążąc je z Polską Ludową, pomnażając swoją pracą i osiągnięciami wspólny dorobek socjalistycznego budownictwa.

★

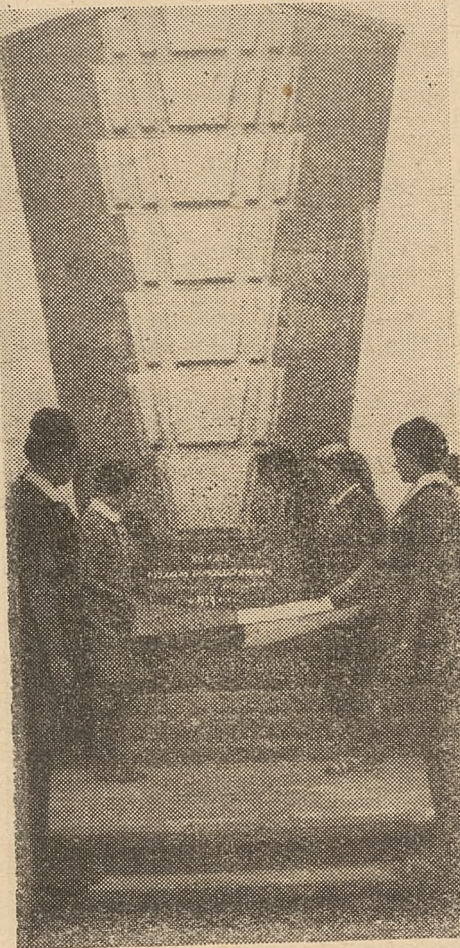
Nowy rok szkolny rozpoczynamy 1 września, w rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej.

Przed 26 laty hitlerowskie Niemcy napadły na Polskę. W dniu tym na wsie i miasta, na szkoły i szpitale, na bezbronną ludność, na dzieci uczące się w szkołach spadły bomby. W czasie działań wojennych i w latach hitlerowskiej okupacji naszego kraju zginęło na polach bitew lub zostało zamordowanych w obozach i na ulicach miast i wiosek ponad 6 mln Polaków, zniszczono około połowy naszego majątku narodowego.

Dzięki zwycięstwu nad faszyzmem Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku ludowego Wojska Polskiego, Polska odzyskała wolność i niepodległość. Odbudowana z gruzów i rozburowana, nierównie piękniejsza i bogatsza niż w przeszłości, umożliwiła Wam naukę i życie w znacznie lepszych warunkach od tych, jakie mieli w młodości Wasi rodzice.

Dziś palą się znicze i stoją warty honorowe przy wszystkich pomnikach walki i męczeństwa narodu polskiego, przy grobach bohaterów II wojny światowej, grobach tak gęsto rozsiadanych po całej naszej ziemi. Składane dziś na nich kwiaty są wyrazem czci i szacunku, przez cały naród, przez dzieci i młodzież szkolną bohaterom poległym za wolność i wyzwolenie naszego kraju.

Nie zapomniacie jednak o tym, że tak, jak starsze pokolenie, Wasi rodzice służyli bohaterstwo Ojczyźnie na polu bitwy, tak Wy najlepiej służyć macie Ojczyźnie — Polsce Ludowej u-



A. Cybulski

macniając jej ustrój socjalistyczny, przyspieszając jej rozwój, pomnażając siły gospodarcze i kulturalne narodu. Polska Ludowa oczekuje od Was: w przyszłości — po ukończeniu nauki i zdobyciu zawodu — twórczego działania, ofiarności, bohaterstwa pracy, gdyż na tej drodze pomnażać będziemy wraz ze wszystkimi krajami socjalistycznymi nasz dorobek i naszą siłę, umacniać podstawy pokoju i socjalizmu. W pracy dnia powszedniego, w kopalniach, hutach, fabrykach, na roli, codziennie i w każdym zakątku naszej ojczystej ziemi, utrwała się bezpieczeństwo i wolność Ojczyzny, dobrobyt jej obywateli. Całym swoim życiem obecnie i w przyszłości, służyć powinniście Ojczyźnie — Polsce Ludowej, pracować dla niej, dla pokoju i socjalizmu. A praca dla pokoju i socjalizmu to:

● pilna i systematyczna nauka i praca — w szkole i w warsztatach szkolnych;

W 26 rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę delegacja Związku Nauczycielstwa Polskiego złożyła wieniec przed pamiątkową tablicą na terenie obozu oświęcimskiego dla uczczenia pamięci ofiar faszyzmu: profesorów i nauczycieli, pracowników oświaty i kultury, pracy i radia.

● udział w pracach społecznie użytecznych — w czynach społecznych, w działalności i życiu organizacji szkolnych i młodzieżowych;

● kształtowanie świadomości i podstawy socjalistycznej, wiązanie osobistych celów, pragnień i poglądów z dążeniami społeczeństwa i jego przodującą i kierującą siłą PZPR;

● umacnianie przyjaźni i jedności z młodzieżą bratnich krajów socjalistycznych, z młodzieżą postępową wszystkich krajów świata.

★

W roku przyszłym nasze państwo uroczysto obchodzić będzie Tysiąclecie swego istnienia. Cały naród, dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego, buduje 1000 szkół — pomników. Już za kilka dni zostanie oddana do użytku tysięczna szkoła, wybudowana ze składek społeczeństwa.

Nie wątpię, że obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego uczucie czynem najpożytejszym dla swojej szkoły i swego środowiska, że zorganizujecie akademie i uroczystości szkolne dla młodzieży i dorosłych, pokazując dorobek szkoły, że weźmiacie czynny udział w akademiach i uroczystościach organizowanych przez komitety Frontu Jedności Narodu.

★

Inaugurację nowego roku szkolnego rozpoczęliśmy od wspomnień historycznych, nierozzerwalnie związanych z dniem 1 września. Nie chodzi jednak tylko o rozpamiętywanie i uczczenie bohaterstwa przeszłości. Chodzi o to, żebyście wszyscy dobrze zrozumieli, że Wasza nauka, Wasze dzieciństwo i młodość, spokojny byt naszego narodu i przyszłość naszej Ojczyzny zależą od jednego, głównego i zasadniczego czynnika — od pokoju w Europie i na całym świecie.

Osiągnięcia techniki, wykorzystane dla dobra człowieka, mogą zmienić świat na lepszy, na taki w którym wszyscy będą mogli żyć szczęśliwie; ta sama jednak technika użyta przeciwko ludziom, przeciwko narodowi, dla celów wojennych, może przynieść światu i ludzkości zagładę.

I jeżeli wspominamy wojnę, to tylko po to, aby utwierdzić się w przekonaniu, że wojny nigdy już nie powinno być; aby utwierdzić się w postanowieniu, że wszystko cokolwiek robimy, wszystko czego się uczymy, powinno służyć pokojowi i pokojowemu współżyciu między narodami. Cały dorobek ludzkości powinien służyć zbliżaniu człowieka do człowieka i narodu do narodu, dla szczęśliwej przyszłości całej ludzkości.

Wyrastajcie w swych pięknych szkołach na zdecydowanych obrońców pokoju, aby dni naszej Ojczyzny, kiedy jej losy przejdą w Wasze ręce, mogły być nieczym nie zagrożone i jeszcze piękniejsze.

Niechaj nowy rok szkolny przyniesie Wam wszystko, co najlepsze, niechaj nauka da Wam zadowolenie i pożytek, a działalność społeczna — wiele radości.

Zyczę Wam jak najlepszych wyników w nauce, powodzenia w pracy, dużo radości i zadowolenia w życiu.

Niechaj żyje i rozkwita nasza Ojczyzna, Polska Rzeczpospolita Ludowa!

## KRWAWA NIEDZIELA BYDGOSKA

**Bydgoszcz** — 143-tysięczne przed wojną miasto (w tym 6,8 proc. ludność niemiecką) stanowiło miało w planach polskiego dowództwa ważny ośrodek obrony. Z tego względu — oświadczeniem o tych planach przez swoich szpiegów — Niemcy postanowili przez silną akcję dywersyjną opanować miasto i odciąć drogę odwrotu polskim oddziałom.

Wydano rozkaz, ażeby wszyscy wyszkoleni poprzednio Niemcy pomorscy zgromadzili się w Bydgoszczy, gdzie wspierali desantem lotniczym utworzyć mieli drugi front przeciw armii polskiej.

Rozkaz radiowy nakazał rozpocząć akcję 3 września o godz. 10. Wybuch powstania niemieckiego zaskoczył w pierwszej chwili miejscowe władze. Po pewnym jednak czasie cofające się z frontu luźne oddziały wojskowe przystąpiły do kontrataku. Żołnierzom pomagała ludność, wskazując kryjówki dywersantów. Schwytanych z bronią dywersantów oddawano do dyspozycji władz wojskowych i policyjnych.

Dzięki bohaterkiej postawie całego społeczeństwa bydgoskiego — szczególnie młodzieży i kolejarzy — cel dywersji niemieckiej nie został osiągnięty. Wojska polskie mogły się planowo wycofać na dalsze pozycje, by stawiać dalej opór armii niemieckiej.

Po zajęciu miasta przez wojska niemieckie, władze hitlerowskie dokonały straszliwego odwetu na ludności za to, że śmiała bronić się i przeciwstawić dywersantom i szpiegom. Na placach publicznych, szczególnie na Starym Rynku, przeprowadzono masowe egzekucje. Tysiące ludzi aresztowano, wię-

śniętą z nich zginęła w łobach Gestapo, w dawnych rowach przeciwlotniczych, lasach podmiejskich. Mordowana ludność polską ze szczególnym bestialstwem. Przez cały okres okupacji Bydgoszcz była terenem prawdziwej Golgoty ludności polskiej. Tutaj przysłano największych sadystów Gestapo.

Jednocześnie propaganda hitlerowska postanowiła wykorzystać wypadki bydgoskie w dniu 3 września 1939 roku dla usprawiedliwienia swych zbrodni dokonywanych w całym podbitym kraju. Stworzono hasło „Bromberger Blutsonntag“ (krwawa bydgoska niedziela). Wmawiano, że w Bydgoszczy i okolicy Polacy wymordowali w dniu 3 września 60 tysięcy Niemców, że dopuszczano się niesłychanych bestialstw i okrucieństw, że przybijano dzieciom języki do stołów, że kobietom obcinano piersi itp.

Przygotowano specjalne wydawnictwa, albumy, zdjęcia sporządzone metodą fotomontażu, wygłaszano tysiące pogadanek radiowych, odczytów poświęconych „krwawej niedzieli”.

„Bromberger Blutsonntag“ została rzucona narodowi niemieckiemu jako hasło do nienawiści i zemsty, jako rozkaz do morderczego odwetu, jako usprawiedliwienie wobec narodu niemieckiego i całego świata terrorku i zbrodni dokonywanych na Polakach.

Poniżej zamieszczamy jeden z dokumentów mówiących prawdę o „bydgoskiej niedzieli”, wstrząsający w swej treści fragment listu pisanego przed śmiercią przez młodą, 20-letnią dziewczynę, zamordowaną przez Niemców. Takich „przestępstw” było w Bydgoszczy tysiące.



Egzekucja Polaków na Starym Rynku w Bydgoszczy

Fot. Archiwum

### „KOCHANA MAMUSIU, OJCZE I SIOSTRY!”

Ja piszę ten list 23 kwietnia 1946 r., godzinę przed moją śmiercią. Wczoraj wieczorem się dowiedziałam, że będę dzisiaj zabita. Kochani Rodzice, ja jestem niewinna, to Wam przysięgam, parę minut przed moją śmiercią... Ja, Halina Bombnistówna, ginę niewinnie, Mamusiu, Ojczy i Siostry, jako męczenniczka, a nie jako morderczyni. Ja będę leżała na cmentarzu szubińskim, podobno na żydowskim. Gorąco Wam proszę odszukajcie mnie na cmentarzu i przynieście mi tam kwiatów białych, bo ja jestem taka młoda i przede wszystkim niewinna. Kochani Rodzice, chodźcie natychmiast odebrać moje rzeczy: płaszcz,

kapelusz, głozejkę, apaszkę, sweter, jaszczki. Moje rzeczy niech nosi mój brat, siostra Jadwiga. Zegnam Was, zobaczmy się na drugim świecie. Kochana Mamusiu, Ojczy i Siostry, żegnajcie Wasze dzieci, które zostały z Panem Bogiem. Zegnam moją Kochaną Babcie, Wujka, Ciotkę, Manię i wszystkich znajomych i krewnych. (Uklony dla Pani Bujlan).

HELENA BOMBNIŚTÓWNA

Helena Bombnistówna, urodzona 25. I. 1920 r. w Nakle i tam zamieszkała, obecna była podczas „krwawej

niedzieli” w Bydgoszczy u swej babci. Wyszła z domu, aby się udać do pracy. W nocy 29. VIII 1939 r. obywateli opisano „straszliwie” przebiegiem choroby. Bombnistówna, polegając z siostrami, została zabita przez niemieckie wojsko polskie. W dniu 24. IV. 1940 r. „Deutsche Rundschau” doniosła o straceniu Bombnistówny. List powyższy napisany został kilka chwil przed śmiercią młodej polskiej robotnicy.

W Prawda o tzw. Krwawej Niedzieli Bydgoskiej. Materiały do badania zbrodni hitlerowskich na Pomorzu nr 1. Opr. Józef Kozłowski, Bydgoszcz 1945 r.







# SPÓD ALPEJSKIEJ ŁOZANNY — NAD POLSKI BAŁTYK

Tradycyjną przyjaźń polsko-szwajcarską wzbogacili osobiste, bezpośrednie kontakty nauczycieli obu krajów. Rok temu, pod patronatem Polskiego i Szwajcarskiego Komitetu do spraw UNESCO, przez trzy tygodnie nauczyciele lozańskich szkół zawodowych podejmowali nad wyraz gościnnie liczną grupę polskich kolegów, umożliwiając im zapoznanie się tamtejszym systemem szkolnictwa zawodowego i ogólnokształcącego, a także przy okazji z wielkim dorobkiem Szwajcarii we wszystkich dziedzinach życia, prezentowanym na wystawie w Lozannie. Oczywiście nie obyło się bez licznych przepięknych wycieczek krajoznawczych, w których Alpy i potężny Matterhorn były chyba największą atrakcją. W trakcie tego pobytu nawiązały się liczne serdeczne kontakty i przyjaźnie.

Nic więc dziwnego, że w dniu przyjazdu do Warszawy szwajcarskich przyjaciół ze wszystkich krańców Polski ściągnęli na Dworzec Główny uczestnicy zeszłorocznej wycieczki. I tak się zaczęło. Od 4 sierpnia przez dwadzieścia dwa dni naszym gościom towarzyszyły kwiaty i wiele serdeczności we wszystkich miastach i miasteczkach, których nie udało odwiedzić mając do dyspozycji wygodny autokar Łódzkiego Okręgu ZNP.

Cztery dni spędzone w Warszawie dostarczyły lozańskim nauczycielom niezapomnianych wrażeń. Szwajcarii to kraj od wieków nie znający wojen. W wyobraźni tych ludzi nie mieściły się potworności faszystowskiej okupacji w Polsce. Odbudowana Warszawa, jej zabytki i nowe dzielnice, szkoły i zakłady pracy przemówiły swoim rozmachem i ogromnym nakładem pracy, wywołały szczery podziw i niekłamany szacunek dla naszych wysiłków.

Po licznych spotkaniach i rozmowach w stolicy, m. in. z wiceministrem oświaty, Michałem Godlewskim, przewodniczącym Stołecznej Rady Narodowej, Januszem Za-

rzyckim, z prezesem Zarządu Okręgu Stołecznego ZNP, Bolesławem Redlichem, przedstawicielami Instytutu Spraw Międzynarodowych, a także Polskiego Komitetu do spraw UNESCO — grupa szwajcarska udała się w podróż po Polsce.

Szlak prowadził do Krakowa, który, jak wszystkich turystów, oczarował również naszych gości. Nie mniejsze, choć innego typu wrażenie, wywarł na Szwajcarach, przyzwyczajonych do niesłychanie precyzyjnych, ale małych w wymiarach zakładów pracy — nowohucki kombinat. Tu po raz pierwszy musieli dokonać korekty w swoich wyobrażeniach o przemyśle i możliwościach naszego kraju.

Po Krakowie był Oświęcim. Wrażenia nie sposób opisać. Mamy nadzieję, że po tej osobistej konfrontacji szwajcarscy nauczyciele zrozumieją głębiej i podzielią nasze oburzenie w związku ze skandalicznym wyrokiem na oprawców oświęcimskich we Frankfurcie nad Menem.

A w Wieliczce i Katowicach Szwajcarzy po raz pierwszy zjechali pod ziemię. W tych ostatnich mieli też okazję zwiedzić dobrze wyposażone technikum, którego dyrektor, zeszłoroczny uczestnik wycieczki do Szwajcarii, zgłosił grupie bardzo serdeczne przyjecie.

Tradycyjnym zwyczajem szlak prowadził dalej do Zakopanego. Niestety, pogoda zawiodła. Tatrę tonęły w deszczu i mgłę. Przychylniejsze były Pieniny, a przełom Dunajca pokazał całą swą krasę.

Od Tatr do Juraty na zasłużony kilkudniowy odpoczynek droga wiodła przez Piotrków, a w nim Klub Nauczycielski i hutę szkła, Łódź (Zakłady Włókiennicze im. Marchlewskiego i szkoła przyzakładowa), Żelazną Wolę, Łowicz i Toruń.

W Juracie pogoda była piękna. Bałtyk, widziany przez Szwajcarów po raz pierwszy, uznany został za malowniczy, ale niestety zbyt zimny.

Miły pobyt w naszym nadmorskim kurorcie przeplatały liczne wycieczki



Przywitanie na dworcu

Fot. Cz. Górski

po Wybrzeżu. Obok mile wspomnianego Sopotu, Oliwy i gdańskiej starówki oraz nowoczesnej Gdyni — największe wrażenie wywarła Stocznia Gdańska. Dla mieszkańców kraju bez własnego dostępu do morza ogrom stoczni, niezwykłość urządzeń i romantyka pracy marynarzy — były nie lada atrakcją. Na tym tle informacja, że Polska znajduje się w czołówce światowej tego przemysłu, wywarła tym większe wrażenie.

Ostatnie godziny pobytu nasi goście spędzili w miłym gronie w Sali Klubowej Zarządu Głównego ZNP. Szwajcarskich nauczycieli podejmowali wiceprezes ZG ZNP, Marian Rataj, sekretarz — Stanisław Krawcewicz, kierownik wydziału — Helena Witkowska i naczelnik Wydz. Zagranicznego Min. Oświaty — Stanisław Jankowski. W spotkaniu uczestniczył także chargé d'affaires ambasady szwajcarskiej, pan H. Rossi oraz sekretarz Generalny Polskiego Komitetu do spraw UNESCO, red. Władysław Grzędzielski.

Miło nam było usłyszeć z ust przedstawicieli nauczycieli szwajcarskich, dyrektora École Complémentaire Professionnelle w Lozannie, Alfreda Rosta, że w naszym gronie czuje się jak u siebie w domu. Bo też i atmosfera całego pobytu i końcowe jego akcenty były rzeczywiście pełne bezpośredniości, tradycyjnej polskiej gościnności i wzajemnego zrozumienia. Wiele spraw zostało wyjaśnionych. Obraz Polski zarysował się bardziej konkretnie, wypełnił się wspomnieniami budujących się miast, wielkiego przemysłu, malowniczych zagospodarowanych pól, bez mała czterema tysiącami kilometrów przebytych dobrych dróg i buziami roześmianych, szczęśliwych dzieci.

Szwajcarscy koledzy w dowód uznania dla organizatorów tej rewizyty, Związku Nauczycielstwa Polskiego, wręczyli jego przedstawicielowi wspólny, jak na Szwajcarów przystało — zegar. Zadeklarowali też gotowość do dalszej wymiany doświadczeń oraz kontaktów z polskimi nauczycielami.

J. KRAŚ.

## z lektury starych roczników „Głosu Nauczycielskiego”

Przemówienie wygłoszone na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 20 lutego 1933 roku przez W a c i a w a R o ż k a. Autor przemówienia, znany działacz Komunistycznej Partii Polski, był posłem na Sejm z listy komunistycznej.

Publikowany niżej tekst ukazał się pt. „Przeciwno faszystowskiej polityce oświatowej”.

Po niedawnej podwyżce opłat w szkołach akademickich rozpatrywana tutaj ustawa stanowi drugi z kolei etap polityki rządu faszystowskiego na terenie wyższych uczelni. Polityka ta, to faszystyzacja szkół akademickich. Tak określić można krótko dążenie Rządu do całkowitego podporządkowania sobie tych szkół oraz przystosowania ich charakteru, jak również składu i liczby ich słuchaczy do potrzeb faszystowskiego systemu. Potrzebą tego systemu jest między innymi wzrost analfabetyzmu, krwawienie ciemnoty wśród mas robotniczych i chłopskich, co też Rząd planowo przeprowadza. Mówi o tym obniżenie budżetu oświaty średnio o 30 milionów rocznie, łącznie zaś w ciągu 4 lat o całe 130 milionów zł, które w zamian przeznaczono na policje, sądy doraźne, więzienia (...).

Marszałek: Panie Pośle, to nie jest dyskusja o budżecie, proszę mówić o ustawie.

P. R o ż e k: Mówi o tym również liczba 1500 000 dzieci pozostających poza szkołą, liczba zwiększająca się rokrocznie o przeszło 300 000, o tym samym świadczą nieustające redukcje etatów nauczycielskich, ostatnie redukcje w prywatnych szkołach średnich itd.

Marszałek: Powtarzam po raz drugi, żeby Pan mówił o ustawie. Na to był czas w debacie budżetowej.

P. R o ż e k: Rząd faszystowski, uzbrojony w ustawę o ustroju szkolnictwa, umocnił się już na terenie szkolnictwa powszechnego i średniego, teraz oto przychodzi kolej na szkoły akademickie. Otwiera się tu nowy front

walki, i to walki klasowej, o której właśnie chcę mówić. Celem ostatnich podwyżek czesnego oraz nowej ustawy jest w pierwszym rzędzie usunięcie poza mury wyższych uczelni i tak nikłego procesu (3 proc.) studentów pochodzenia proletariackiego i chłopskiego. Ale nie tej tylko garści dzisiejszej młodzieży akademickiej wypowiedział Rząd walkę. Rząd zmierza również do wyrugowania z wyższych uczelni wielotysięcznych mas spauperyzowanej młodzieży akademickiej pochodzenia mieszczańskiego, urzędniczego itp., której sytuacja na tle pogłębiającego się kryzysu z dnia na dzień się pogarsza i niejednokrotnie staje się tragiczna. Pomoc rodziny dla studiującej młodzieży z konieczności spada do zera. Jednocześnie znikają ostatecznie możliwości zarobkowania: posady prywatne, korepetycje itd. Tymczasem młodzież musi opłacać komorne w szczyptach zresztą domach akademickich lub na mieście co w rezultacie sprawia, że wielotysięczne masy młodzieży dostojnie głodują, nie wyrzekając się jednak nauki. Ta własnie ofiarna młodzież wyższych uczelni jest dziś dla faszystów już nie tylko balastem, ale i wrogiem klasowym, bo burzy się przeciw rządowi wyzysku, nędzy i reakcji i staje do walki w obronie swego bytu. Dodam jeszcze, że również tysiącom absolwentów gimnazjalnych ostatnie podwyżki opłat zamknęły całkowicie dostęp do wyższych uczelni.

Według planów i zamierzeń Rządu, na wyższych uczelniach pozostać mają tylko ci słuchacze, którzy z racji swego pochodzenia klasowego związani są z faszystem, jak również i ci, których Rząd bezpośrednio przekupił stypendiami, posadami państwowymi i samorządowymi itp. Ta młodzież faszystowska otrzymać ma monopol nauki i wiedzy, a zadaniem wyższych uczelni ma być dostarczenie Rządowi mniej licznych, ale za to oddanych mu biurokratów, kapitanów przemysłu itp.

Szerokie masy niezamożnej młodzieży akademickiej nie dały jednak fa-

szystomowi za wygraną. Mnożą się z dnia na dzień dowody, że masy te zerwały z biernością, z oglądaniem się na faszystowskich korporantów i karierowiczów z „Bratnich” i „Wzajemnych Pomocy” i stały do zdecydowanej walki w obronie swego bytu i przyszłości. Dowodem tego są takie fakty, jak masowy udział akademików w rewolucyjnych demonstracjach w dniu 1 maja ub. roku, strajki na uczelniach, powstanie z końcem ubiegłego roku akademickiego, z inicjatywą rewolucyjnej awangardy akademickiej, potężnej sieci antyopłatowych komitetów akcji w Politechnice Warszawskiej, w Uniwersytecie, w Wolnej Wszechnicy, w Wyższej Szkole Handlowej, Szkole Sztuk Pięknych (poseł S t y p u l k o w s k i: blaguje pan) oraz ogólnowarszawskiego komitetu antyopłatowego, jak również rewolucyjna masowa demonstracja akademicka przed Ministerstwem Oświaty, zorganizowana przez ten Komitet pod hasłem obniżki o 40 proc. czesnego i innych opłat oraz komornego w domach akademickich itd. Mówi o tym również wznowienie ruchu antyopłatowego w roku bieżącym, między innymi stworzenie nowych komitetów akcji w politechnikach, oraz wzmożone dziś wrzenie i bojowe nastroje w masach akademickich z powodu dokonywanych ostatnio masowych rugów z uczelni za nieopłacenie lichwiarskiego czesnego.

O radykalizacji mas studenckich świadczy i to wreszcie, że wypróbowana już od lat przez burżuazję metoda dywersji antysemitycznej nie dała ostatnio spodziewanego rezultatu. Podsycona nieustannie heca programowa obliczona na rozbięcie jednolitego frontu walki. akademickiej i na odwrócenie uwagi mas studenckich od tych, którzy zamykają akademikom dostęp do nauki i pogłębiają ich nędzę, wygasa. Zawodzą również patki faszystowskich bojówkarzy z OWP i Legionu Młodych wymierzone przeciw rewolucyjnym akademikom. Toteż w obliczu narastającej walki mas akademickich, w obawie przed dalszym jej zaostreniem po wyrzuceniu za bramy w jednej tylko Warszawie przeszło tysiąc studentów (w Krakowie 400) i wobec przygotowanych nowych rugów przy drugiej racie czesnego, Rząd w przyspieszonym tempie forsuje swą ustawę, która stanowić ma w jego ręku bardziej „nowoczesny”

i skuteczny, szybszy w działaniu oręż dla rozprawy z masami akademickimi. Nowa ustawa jest faktycznie wprowadzeniem bezpośredniego terroru politycznego na terenie wyższych uczelni, oddaje bowiem teren uczelni pod opiekę szpicli i policji, która może odtąd ukraczać do gmachów akademickich nawet bez wezwania rektora „z własnej inicjatywy” (art. 11 ustawy).

Jednocześnie wszystkie niemal sprawy związane z żywotnymi interesami studentów ustawa pozostawia decyzji Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Minister określa wysokość opłat studenckich, może ograniczyć liczbę słuchaczy przyjmowanych do uczelni, ustala skład komisji dyscyplinarnych itd. Minister również decyduje bezapelacyjnie o wszystkim, co dotyczy stowarzyszeń studenckich, którym ustawa zakazuje jednocześnie „działalności politycznej” co jest w rzeczywistości równoznaczne z zakazem wszelkiej działalności nie idącej po myśli Rządu, a nawet obrony interesów ekonomicznych.

Tendencją ustawy jest, jak to przyznaje Rząd, wzmocnienie władzy rektora, który jednak jest przedstawicielem Ministra na terenie Uniwersytetu. Minister, a więc Rząd, decydować będzie o wyborze rektora, którego kadencja przedłużona zostaje do lat trzech; na ministra również, a więc na Rząd, przechodzi większość dotychczasowych uprawnień senatu akademickiego. Ustawa nadaje nadto Ministrowi prawo zwijania całych wydziałów, studentów, katedr itp., podając tym samym Rządowi możliwość bardziej „przekonywającego” zjednywania sobie profesorów i otwierając nową furtkę dla oszczędności kosztem szkolnictwa wyższego. Ustawa utrwała wreszcie system „numerus clausus” w wyższych uczelniach, ograniczenia i sztykany dla studentów narodowości żydowskiej, ukraińskiej i białoruskiej, przekreśla ostatecznie sprawę utworzenia ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie, o co walczą wciąż masy ukraińskie. Jakże jest stanowisko Komunistycznej Frakcji Poselskiej wobec rozpatrywanej tu ustawy? Z tego, co powiedziałem poprzednio, jest już zrozumiałe, że przeciwstawiamy się z całą energią tej ustawie wymierzonej swym ostrzem bezpośrednio w interesy i prawa najsłabszych mas młodzieży akademickiej (...).



# FALCONI NA ŁAMACH „WYCHOWANIA”

W 34 numerze „Głosu” w rubryce „Na łamach prasy” relacjonując artykuł I. Krasickiego, który ukazał się w tygodniku „Kultura” — sygnalizowaliśmy jednocześnie ukazanie się we włoszech głośniejszej już dziś na świecie książki Carlo Falconiego pt. „Mileczenie Piusa XII”. Ostatni 13 numer dwutygodnika „WYCHOWANIE” przynosi jako pierwsze wydawnictwo w Polsce fragmenty wspomnianego publikacji, zapowiadając jednocześnie druk następnych w swych kolejnych numerach. Przypomnijmy, że „Mileczenie Piusa XII” jest książką poświęconą stanowisku, a właściwie braku stanowiska, ówczesnego papieża wobec zbrodni hitlerowskich dokonywanych w czasie II wojny światowej.

C. Falconi z niezwykłą precyzją udowodnił, że Stolica Apostolska przez cały czas wojny milczała, mimo że była systematycznie i niezwykle dokładnie informowana o zbrodniach na terenie Polski oraz istniejącym wówczas marionetkowym państwie chorwackiego.

W pierwszej części książki zatytułowanej „Ogólny aspekt problemu” autor pisze m. in.:

„Obiektywna ocena znanych dotychczas dokumentów (grudzień 1964 r.) dotyczących stanowiska Stolicy Apostolskiej w ogóle, a Piusa XII w szczególności, wobec nazistowskiej wojny i ofiar planowanej zagłady, realizowanej przez Hitlera i jego sojuszników, niezależnie od operacji wojennych, prowadzi do trzech stwierdzeń, w tej chwili nieodpartych:

1. Pius XII nigdy nie sformułował jasnego i bezpośredniego potępienia wojennej agresji i tym mniej, niewypowiedzianych zbrodni popełnionych przez Niemców lub ich współników dzięki sytuacji wojennej;

2. Pius XII milczał nie dlatego, że nie wiedział, co się dzieje, ale, mimo iż był poinformowany od początku i być może lepiej niż jakikolwiek szef państwa na świecie;

3. Pius XII milczał z uporem, mimo iż sam czuł potrzebę zajęcia stanowiska i mimo nieustających prób ofiar i rządów, aby „podniósł głos” (...).

Faktem, który najbardziej dziwi tego, kto przyjrzy się początkom pontyfikatu Piusa XII, jest niespodziewane milczenie, w jakim zamknął się papież, skoro tylko dowiedział się o wybuchu wojny niemiecko-polskiej. Aż do dnia poprzedzającego wojnę, do ostatnich niemal godzin 31 sierpnia 1939 r. jego działalność dyplomatyczna i karnościowa utrzymywana była w rytmie gorączkowym, niemal burzliwym. Jeszcze dzisiaj lektura jego apelu do świata, a w szczególności do przywódców politycznych, wygłoszonego przez radio Castelgondolfo, 24 sierpnia, głęboko wzrusza. Wrażenie, jakie wywarł on wówczas, było ogromne. Wierzyło się nawet i krążyły pogłoski, że papież gotów jest porzucić Rzym i udać się w podróż samolotem, by osobiście przemówić do Hitlera i do jego otoczenia. I oto pierwszy nie kończący się dzień wojny, 1 września, upływa bez żadnego jego orędzia. I podobnie drugi dzień i dni następne. W Watykanie sale Sekretariatu Stanu nie mogą pomieścić kierowników i pracowników przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej. Także oni trwali w oczekiwaniu na oświadczenie papieskie, na uroczysty protest, jeśli nie wręcz na ogłoszenie krucjaty antynazistowskiej. Poszczególne rządy domagały się uzyskania zapewnienia, chciały wydrzeć obietnicę, zrobić wszystko, by niechybna interwencja papieża nie opóźniła się ani o

godzinę. „Fakty mówią za siebie — odpowiadał jednak na wpół grzecznie, na wpół mruklawie, kardynał Moglione, Sekretarz Stanu — pozwólcie im mówić”. Choć fakty z upływem dni nie mówiły nic, poza tym, że wojsko i lotnictwo niemieckie torowały sobie szybko drogę żelazem i ogniem do serca Polski, i że agresor triumfował.

Żadna nota protestacyjna, nawet tajna droga, nie wyszła w owych dniach z Watykanu na Wilhelmstrasse, jak również żadne wyraźne oświadczenie Sekretariatu Stanu lub papieża nie obciążały Niemcy odpowiedzialnością za wojnę. Nawet papież zwlekał do ostatka ze zwróceniem się do napadniętej Polski, by przynajmniej uznać się nad jej gorzkim losem. Natomiast pilnie zatroszczył się o to, by przy okazji przedstawienia listów uwierzytelniających przez dwóch nowych ambasadorów, sprzeczyć linię postępowania w duchu absolutnej neutralności wobec konfliktu przez cały czas jego trwania (...).

Ten sam numer „WYCHOWANIA” zawiera także szereg innych ciekawych artykułów. M. in. sekretarz ZG TPPR, Tadeusz Książek w art. pt. „Z pracy Szkolnych Kół Przyjaciół Związku Radzieckiego” omawia dorobek młodzieży szkolnej w tym zakresie, a także prezentuje zamierzenia TPPR na najbliższy rok szkolny.

„Wszystko, co wypełnia treścią przyjaźń polsko-radziecką — czytamy w artykule — może stanowić przedmiot zainteresowania i poznania dla 8-milionowej rzeszy naszej młodzieży uczącej się w szkołach podstawowych i średnich. Takie zadanie wyświadczyć także aktywności TPPR i współdziałających organizacji młodzieżowych na rok szkolny 1965/66. Pozostawiając inicjatywę pracy na rzecz przyjaźni polsko-radzieckiej w rękach młodzieży i opiekunów-pedagogów, ZG TPPR wspólnie z Ministerstwem Oświaty i zainteresowanymi organizacjami młodzieżowymi ogłasza w roku szkolnym 1965/66 II OGÓLNOPOLSKI KONKURS RECYTATORSKI pod hasłem „Polska i radziecka poezja przyjaźni i braterstwa”, którego finały chcemy zorganizować w maju 1966 r., tradycyjnie już w Koszalinie. Przypomnijmy, że w pierwszym konkursie sprzed dwu laty udział wzięło przeszło 300 tysięcy młodzieży wszystkich typów szkół (...).

A oto inne konkursy ZG TPPR i Ministerstwa Oświaty: I Ogólnopolska Olimpiada Języka Rosyjskiego dla szkół średnich (finał w Warszawie); ogólnopolska akcja zdobywania imion bojowników idei przyjaźni polsko-radzieckiej przez drużyny harcerskie oraz ogniwa organizacji młodzieżowych i szkolne koła przyjaciół Związku Radzieckiego; ogólnopolski konkurs gazetki ściennych na temat: „W kręgu przyjaźni”; konkurs na udział w młodzieżowym Ogólnopolskim Zlocie Przyjaźni (czerwiec 1966 r.).

Tadeusz Bernaś w art. pt. „W poszukiwaniu wzorca” zastanawia się nad kryteriami klasyfikowania tzw. wzorowych uczniów. Na uważną lekturę zasługuje art. Stefana Skrobiszewskiego pt. „Konkretna praca”. Autor omawia w nim nadzwyczaj interesujący typ lekcji wychowawczych wprowadzony w Technikum Ekonomicznym w Sopocie. Juliusz Wacławek pisze o „Zakładzie pracy jako środowisku wychowawczym”.

Odrębną pozycję stanowi art. B. Marianaowa pt. „Działalność ateistyczna w ZSRR”. Autor artykułu jest sekretarzem odpowiedzialnym czasopisma radzieckiego „Nauka i Religia”.

J. LEKTOR

W dniu 13 sierpnia 1965 r. odbył się w Łodzi pogrzeb

## MICHAŁA BAWOROWSKIEGO

Dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy. Odszedł od nas długoletni nauczyciel — wychowawca kadr zawodowych w spółdzielczości i gospodarce narodowej. Założyciel i dyrektor Technikum Fotograficznego i Przetwórstwa Tworzyw Sztucznych Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy. Wielki przyjaciel młodzieży. Za swoje trwałe i nieprzemijające zasługi został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Cześć Jego pamięci!

Centralny Związek Spółdzielczości Pracy  
K-190

# TYGODNIOWY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

● POLSKA — Pierwszy polski koagulator laserowy, służący do przyklejania siatkówki oka, skonstruowany został w Wojskowej Akademii Technicznej przez zespół pod kierownictwem ppłk. dra inż. Z. Pużewicza. Przyrząd przechodzi obecnie próby w Klinice Okulistycznej Warszawskiej Akademii Medycznej. Zdaniem lekarzy koagulator laserowy stanowi niezwykle cenny instrument w leczeniu odkształceń siatkówki oka, nowotworów oraz schorzeń naczyń krwionośnych oczu. Przeprowadzono już kilka operacji odsklejania siatkówki oka ludzkiego, a uzyskane wyniki potwierdzają przydatność tego przyrządu.

● ZSRR — W piątek w godzinach południowych przybył z wizytą oficjalną do Moskwy prezydent Zjednoczonej Republiki Arabskiej, Gamal Abdel Naser. Leonid Breżniew przemawiając na Kremlu na przyjęciu wydanym na cześć Abdel Nasaera oświadczył, że obecna wizyta prezydenta ZRA uważana jest w Związku Radzieckim za jeszcze jeden doniosły krok na drodze rozwoju przyjaznych stosunków między ZSRR i Zjednoczoną Republiką Arabską. Wiemy doskonale — oświadczył prezydent Naser — jaką pozycję zajmuje Związek Radziecki. ZSRR był zawsze z nami we wszystkich naszych bitwach i w każdej sytuacji dowodził, że jest wiernym przyjacielem wolności, postępu i pokoju.

● WIETNAM — Ostatni tydzień walk z południowowietnamskimi partyzantami przyniósł wojskom USA największe z dotychczasowych strat: 50 żołnierzy USA zostało zabitych i 76 rannych. Od 5 sierpnia ub. r. artyleria przeciwlotnicza DRW zestrzeliła ogółem 491 nieprzyjacielskich samolotów. We wtorek stracony został nad DRW przez rakiety ziemia-powietrze nadawczy samolot F-4 Phantom.

— 45 samolotów uszkodzili partyzanci południowowietnamscy podczas śmiałego ataku na bazę lotniczą USA w Bien Hoa.

— Amerykańskie samoloty dokonały ponownego bombardowania elektrowni wodnej na rzece Chu w odległości 128 km od Hanoi. Zbrodniczy plan niszczenia urządzeń irygacyjnych DRW ma być przez USA kontynuowany.

— Przedstawiciel ambasady DRW w Moskwie złożył oświadczenie potwierdzające, że czteropunktowe stanowisko, przedstawione przez premiera DRW w kwietniu br. jest podstawą dla każdego politycznego rozwiązania problemu Wietnamu.

● USA — Kosmonauci amerykańscy, GORDON COOPER i CHARLES CONRAD, pomyślnie zakończyli w niedzielę o godz. 13 minut 55 czasu warszawskiego swój lot na orbicie wokółziemskiej w kabinie „Gemini 5”. W ciągu 7 dni 22 godzin i 56 minut okrążyli oni Ziemię 120 razy, przebywając odległość 4,8 miliona km. Ustanowili tym samym nowy światowy rekord czasu trwania lotu człowieka w kosmosie.

— Omawiając złożone w śróde przez pre-

zydenta L. Johnsona oświadczenie, że zatwierdził on program budowy laboratoriów kosmicznych, komentatorzy zwracają uwagę, iż doświadczenia, jakie kosmonauci amerykańscy będą mogli przeprowadzać w tych laboratoriach, mają charakter wybitnie wojskowy. Mimo że prezydent Johnson nie wyjaśnił, jakie eksperymenty będą przeprowadzane w tych laboratoriach kosmicznych — nie ulega wątpliwości, że celem tych projektowanych lotów będzie m. in. rozpoznanie i ewentualne niszczenie nieamerykańskich pojazdów kosmicznych oraz obserwacja okrętów podwodnych na oceanach.

● NRF — W stylu goebbelsowskim prowadzona jest kampania wyborcza do Bundestagu w NRF. Kanclerz Erhard wysunął zarzut pod adresem Willy Brandta, że za czasów istnienia III Rzeszy przebywał na emigracji politycznej. Natomiast przewodniczący SPD — Fritz Erler oskarża kanclerza Erharda o współpracę z hitlerowskim reżimem w okresie ostatniej wojny.

„Kto siedzi w szklanym domu, niechaj nie rzuca kamieniami!” — powiada Erler i przypomina Erhardowi, że za czasów III Rzeszy oświadczył hitlerowskiemu kwaterynkowi, że musi mieć wygodę i spokój do opracowywania rozmaitych ekspertyz ekonomicznych dla rządu Hitlera i nie może zgodzić się na dokwaterowywanie mu obcych ludzi.

● GRECJA — Po upadku rządu Ciriakosa, który istniał zaledwie 10 dni (zyskał on tylko 135 głosów, przeciw przeszło 159 dep., 6 wstrzymało się od głosu). Obserwatorzy polityczni w Atenach widzą trzy ewentualności rozwiązania impasu, a mianowicie utworzenie nowego rządu typu „administracyjnego”, o charakterze przejściowym, przez kogoś niezaangażowanego w walce politycznej; powołanie do życia gabinetu złożonego z przedstawicieli wszystkich partii politycznych z wyjątkiem lewicowej EDA i wreszcie rozpisanie wyborów powszechnych. Za ostatnią wypowiedzią się Papandreu oraz EDA.

● MEKSYK — W Meksyku odbędzie się konferencja 18 krajów Ameryki Łacińskiej poświęcona sprawie utworzenia w tej części świata strefy bezatomowej. Obradom przysłużyć się będzie grupa obserwatorów z 10 państw, a m. in. ze Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, W. Brytanii i Polski.

● ONZ — 26 bm. grupa przedstawicieli 9 krajów wniosła formalnie na porządek dzienny XX sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ specjalny punkt pt. „Sprawa reprezentacji Chin w ONZ oraz przywrócenia praw Chińskiej Republice Ludowej”. Wnioskodawcami w tej sprawie są delegaci: Albanii, Algierii, Kambodży, Gwinei, Mali, Rumunii, Ghany, Burundii i Konga-Brazaville. W ONZ oczekuje się, że lista wnioskodawców się zwiększy.



## KAŻDA SZKOŁA STAŁE PRENUMERUJE

miesięczniki  
WYDAWNICTWA OŚWIATOWEGO  
„WSPÓLNEJ SPRAWY”  
„mozaikę”  
i „małą  
mozaikę”

WYDAWANE W JĘZYKACH:

ANGIELSKIM • FRANCUSKIM • NIEMIECKIM • ROSYJSKIM

KTÓRE STANOWIĄ ATRAKCYJNĄ I POŻYTECZNĄ POMOC UZUPEŁNIAJĄCĄ DO NAUKI JĘZYKÓW OBCYCH.

Ministerstwo Oświaty pismem z dnia 11.VII.1958 r. nr PO 3-1136/58 zaleciło „MOZAIKĘ” i „Małą MOZAIKĘ” wszystkim szkołom jako pomocniczą lekturę przy nauczaniu języków obcych.

PRENUMERATA 10 numerów (w miesiącu lipcu i sierpniu czasopisma nie ukazują się) wynosi dla „Mozajki” rocznie — 50 zł, półrocznie w I półroczu — 30 zł, w II półroczu — 20 zł; dla „Małej Mozajki” rocznie — 30 zł, półrocznie w I półroczu — 18 zł, w II półroczu — 12 zł.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ: placówki pocztowe, listonosze oraz delegatury „Ruchu”. Można też zaprenumerować przez wpłatę na PKO konto nr 1-6-100020 Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna 12, podając na odwrocie blankietu okres prenumeraty, tytuł miesięcznika, wersję językową i ilość zamawianych egzemplarzy.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE SPRZEDAJĄ KIOSKI „RUCHU”

Cena „MOZAIKI” 5 zł  
„Małej MOZAIKI” 3 zł

K 183

Dnia 21. VII. 65 r. zmarł w wieku lat 81

## Kol. STEFAN FILAROWSKI

emeryt, były kier. Szk. Podst. Kol. Gałęzów nr 1, długoletni członek ZNP, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. W Zmarłym tracimy zasłużonego pedagoga i działacza związkowego.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Oddz. Pow. ZNP  
w Bychawie





## PEDAGOGIKA

**Halina Spionek: ZABURZENIA PSYCHORUCHOWEGO ROZWOJU DZIECKA.** PWN, Warszawa 1965, s. 319, cena 56 zł. Wśród dzieci uczęszczających do szkoły i uczących się normalnie, pewien odsetek wykazuje różnorodne miokrozaburzenia rozwojowe, wpływające poważnie na wyniki nauki. Autorka szeroko omawia rodzaje i efekty tych zaburzeń. Książka bogato ilustrowana tabelami rysunkowymi i zdjęciami.

**Stefan Wołoszyn: ŹRÓDŁA DO DZIEJÓW WYCHOWANIA I MYŚLI PEDAGOGICZNEJ.** Tom II, PWN, Warszawa 1965, s. 650, cena 60 zł. Tom ten obejmuje pedagogikę i szkolnictwo XIX stulecia. Źródła są skorelowane z podręcznikami St. Wołoszyna: „Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie”.

## OPRACOWANIA LITERACKIE KRYTYKI

**Julian Przybóś: CZYTAJĄC MICKIEWICZA.** PIW, Warszawa 1965, s. 307, cena 15 zł. Recenzja i eseje.

**PROZA I POEZJA 1964.** Wybór i układ: Z. Macużanka. KiW, Warszawa 1965, s. 329, cena 20 zł. Wybór szkiców i recenzji. Słowo wstępne — Jan Zygmunt Jakubowski.

**Mieczysław Klimowicz: POEZJĄ CZATKI TEATRU STANISŁAWOWSKIEGO 1765-1773.** PIW, Warszawa 1965, s. 486, cena 50 zł. Autor sięga do archiwów Jabłonny i Dreznę, a opierając się na listach agenta saskiego przynosi w swej książce nowe, często rewelacyjne fakty i odkrycia.

## BELETRYSTYKA

**Waldemar Babinicz: O BAKACH, NUGATACH I DZIWNYCH ANTYFONIE.** Wyd. Łódzkie, Łódź 1965, s. 288, cena 17 zł. Do tomu tego, mówiącego o współczesnej prowincji włączono zostały reportaże i opowiadania z trzech książek. W. Babinicza: „Listy z parafii”, „Apostołowie” i „Za ścianą”.

**Włodzimierz Krzemiński: ZGAŚ PAPIEROSA, JACK.** „Czytelnik”, Warszawa 1965, s. 207, cena 11 zł. Zbiór opowiadań, z których część związana jest z okresem wojny i pierwszymi powojennymi latami.

**Edward Hanke: TRUDY I OZCIEKIWIANIA.** „Czytelnik”, Warszawa 1965, s. 396, cena 23 zł. Książka obejmuje bogaty materiał anegdotyczny i dokumentalny dotyczący tworzenia się polskich organizacji studenckich na Śląsku, walk o polskość Śląska w latach 1903-1946.

**Bogdan Drozdowski: MANEWR UCIECZKA W SŁONCE.** Wyd. MON, Warszawa 1965, s. 190, cena 12 zł. Powieść, tematycznie związana z lotnictwem morskim, zawiera wiele faktów prawdziwych, zdarzeń autentycznych.

**Julia Prajs: PRZEZ UCHO GIELNE.** „Czytelnik”, Warszawa 1965, s. 216, cena 10 zł. Opowiadania o tematyce zaczerpniętej z działalności komunistów w okresie wojny.

**Irving Stone: UDREKA I EKSTAZA.** Przekł. A. Szpakowska. „Czytelnik”, Warszawa 1965, cena tomu I/II — 65 zł. Autor znanej powieści o Van Gogh — tym razem książkę swą poświęca życiu i twórczości Michała Anioła, którego postać maluje na tle świetnie ukazanych czasów Renesansu.

**Stendhal: CZERWONE I CZARNE.** Wyd. IV. Przekł. T. Boy-Zelenki. PIW, Warszawa 1965, cena tomu I/II — 20 zł.

## KSIĄŻKI POPULARNO-NAUKOWE, PODRĘCZNIKI

**St. Karłasiński, M. Okołowicz: ZBIÓR ZADAŃ MATURALNYCH I EGZAMINACYJNYCH. PZWS, Warszawa 1965, cena tomu I/II — 22,50 zł (I/150); 150. Część I — Algebra, część II — Geometria i trygonometria.**

**Romuald Bukowski: RYSUNEK I ESTETYKA.** PZWS, Warszawa 1965, s. 148, cena 8,50 zł. Książka wydana jako podręcznik dla uczniów kl. I zasadniczej szkoły gastronomicznej i dla kl. I techników gospodarczych.

**Jadwiga Augustyńska: WIADOMOŚCI Z GEOGRAFII POLSKI.** PZWS, Warszawa 1965, cena 7,50 zł.

**Marian Bronche: WIEK DZIEWIĘTNASTY.** Wypisy z literatury polskiej dla kl. II zasadniczych szkół zawodowych. PZWS, Warszawa 1965, cena 13 zł.

## „WALKA MŁODYCH” z dnia 28 sierpnia zamieszcza materiały mówiące o bohaterstwie dzieci i młodzieży we wrześniu 1939 roku.

Stefan Starzyński, prezydent m.st. Warszawy, w jednym ze swych wrześniowych przemówień radiowych powiedział: „ofiarami tych barbarzyńskich nalotów lotniczych padają nie tylko bezcenne zabytki naszej historii i kultury, nie tylko szpitale i szkoły, domy mieszkalne, ale i przyszłość naszego narodu — dzieci i młodzież. Mordercy ze swastyką celowo zniżają swoje maszyny, by z lotu koszącego ostrzeliwać z karabinów maszynowych i obrzucać bombami nawet małe grupki dzieci, zbierające w ogródkach przydomowych owoce czy pomidory, dzieci, wyręczające matki w wielu czynnościach domowych, dzieci donoszące spragnionym żołnierzom wodę”.

Zaś gen. dyw. Juliusz Rómmel, dowódca Armii Warszawa, wspominając bohaterstwo ludności cywilnej, walczącej w obronie Warszawy, nie pominął bohaterstwa dzieci i młodzieży. „Łączność w mieście — czytamy między innymi — przy OPL Miasta, w szpitalach, na kolejach, stacjach sanitarno-ratownych, nawet w walczącym w okopach wojskiem utrzymywały obojętnie drużyny harcerskie młodzieży szkolnej. Było tych chłopców i dziewcząt bardzo dużo, prawie przy każdym sztabie wojskowym, przy każdej Komendzie OPL, przy punktach rozdzielczych, szpitalach itd (...) Praca ich była dobrowolna, zasługująca na szczególne wyróżnienie i uznanie. Postawa harcerzy była wzorowa, ofiarna i prawdziwie bohaterska. Wielu z nich poległo lub zostało rannych. Dużo z nich otrzymało odznaczenia bojowe za czyny wykonane z narażeniem życia (...)”

Wiele dokumentów, relacji, historycznych zdjęć z pamiętnych dni wrześniowych 1939 roku znajdzie czytelnik w „STOLICY” z dnia 29 sierpnia.

nia; na okładce fotografia bojowego sztandaru Wojska Polskiego z września 1939 roku, a wewnątrz numeru fotoreportaż zatytułowany: „Sierpień-październik 1939” (fotografie Warszawy przedwojennej i z października 1939 roku). Z artykułu Marka Sadzewicza pt. „Sztandary ocalały” dowiadujemy się, że ani jeden sztandar wojskowy nie dostał się w czasie kampanii wrześniowej w ręce wroga. „Na tej karcie dziejów Wojny i Września — pisze M. Sadzewicz — ludzie walczą i ryzykują życie nie o obiekty strategiczne czy o życie innych ludzi. Przedmiotem ich poświęcenia jest sztandar. Płat jedwabnej materii i nieco metalu? Jeszcze i symbol cnoty żołnierskiej i ojczyzny”.

Mikołaj Kozakiewicz w artykule pod tytułem: „O inwestycje... w nauczyciela”, publikowanym w „TYGODNIKU KULTURALNYM” z dnia 29 sierpnia, mówi o trudzie i odpowiedzialności kilkudziesięciu rzeszy nauczycieli, którzy w dniu 1 września przystąpią do prac w 25 000 szkołach podstawowych, w 850 liceach i kilku tysiącach szkół zawodowych. Przed nauczycielem życie stawia coraz to trudniejsze i bardziej złożone zadania. „Nie ma w tej chwili, bez przesady — stwierdza autor — takiego zawodu w którym by w podobnym tempie rosły wymagania i oczekiwania i w którym w tym samym czasie tak mało zrobiłoby się dla umożliwienia pracownikom wykonania ich zadań, jak to jest w zawodzie nauczycielskim. Stan nauczycielski w chwili obecnej pod wieloma względami przypomina przestarzałą fabrykę, w którą inwestuje się bardzo niewiele, a której plany produkcyjne ciągle się podnosi i każe się wdrażać coraz to nową technologię”.

A jak je wdrażać, jeśli „(...) istniejąca dysproporcja — czytamy w artykule — między zadaniami stawianymi nauczycielom a poziomem ich wykształcenia, jak też stworzonymi materialnymi

mi i kulturalnymi warunkami dla wszechstronnego rozwoju umysłowego, jest oczywista (...)”

„(...) Jeśli mimo tych dysproporcji i braków mamy w Polsce wiele bardzo dobrych szkół i dobrych wyników ich pracy, to dzieje się to tylko dzięki zapalowi, energii i twórczej inwencji poszczególnych nauczycieli. Nigdzie może, jak właśnie w szkolnictwie, efekty pracy nie zależą od tego, co socjologia pracy nazywa „czynnikami ludzkimi”. Zapal, talent i mistrzostwo pedagogiczne potrafią w wielu wypadkach zastąpić i wyrównać braki w przygotowaniu i warunkach życia. Jeśli jednocześnie mamy wiele szkół słabo pracujących, nie zadowolających swą efektywnością ani rodziców, ani władz szkolnych, ani samych nauczycieli, to dzieje się tak dlatego, że zapal, talent i mistrzostwo pedagogiczne jest zawsze czymś wyjątkowym i nie może być masowe”.

Do sprawy nowego systemu przepisów egzaminacyjnych na wyższe uczelnie, do wprowadzonej po raz pierwszy w tym roku punktacji przy egzaminach wstępnych powracają na łamach „POLITYKI” z dnia 28 sierpnia Jerzy Zieliński i Maciej Wierzyński w artykule pt. Punkty zawisły w próżni”. Autorzy przypominają, że celem punktacji było polepszenie składu socjalnego uczelni. I tak np. na Politechnice Warszawskiej kandydaci pochodzenia robotniczo-chłopskiego stanowili:

|                               |                  |
|-------------------------------|------------------|
| w 1962 r. — 31,4% zgłoszonych | 36,8% przyjętych |
| w 1963 r. — 32,9% zgłoszonych | 35,4% przyjętych |
| w 1964 r. — 36,2% zgłoszonych | 33,8% przyjętych |

W roku bieżącym zaś osoby pochodzenia robotniczo-chłopskiego stanowiły 35,7 proc. zgłoszonych i 35,4 proc. przyjętych.

Przypominając podawane już w prasie słabości punktacji za pochodzenie społeczne, takie jak płynność podziałów

na pracowników fizycznych i umysłowych, pominięcie dzieci awansowanych robotników, J. Zieliński i M. Wierzyński zapytują: „Czy dzięki systemowi punktacji rzeczywiście stała się sprawiedliwość? Chodziło przecież o to, żeby preferować społecznie upośledzonych, tych, którym szansa startu z racji ich pochodzenia i usytuowania była mniejsza. Ale gdy weźmiemy pod uwagę zarobki, oddalenie od miasta uniwersyteckiego, łatwość dostępu do biblioteki, muzeum, teatru i kina, czyją sytuację uznajemy za lepszą: syna wykwalifikowanego robotnika warszawskiego czy wiejskiej nauczycielki? Ktoś, kto obrał 5 ha ogórków pod Warszawą i jest zaliczany do kategorii „chłop”, ma lepsze szanse na wykształcenie dziecka, niż przyuczona maszynistka — „pracownik umysłowy”, czyli 0 punktów.

W Polsce uprzywilejowanie lub upośledzenie przestało być przypisane do klasy robotniczej i warstwy chłopskiej, a raczej odnosi się do określonych środowisk i regionów. Sprawiedliwość społeczna w dzisiejszej Polsce winna więc preferować zaniedbane obszary.

Istnieje jeden bardzo mocny argument za preferencją właśnie określonych środowisk: grupa młodzieży z tzw. głuchej prowincji przebiega się wyjątkowo dzielnie i wykazuje duże zdolności (...)”

Młodzież ta — stwierdzają autorzy — wymaga szczególnej opieki. Na pierwszym miejscu trzeba postawić troskę o stałe podwyższanie poziomu nauczania w szkołach, a następnie rozbudowę domów akademickich, zwiększenie liczby stypendiów.

Następnie J. Zieliński i M. Wierzyński podejmują sprawę tych, którzy egzamin zdali, lecz nie dostali się na uczelnię. Między innymi przypominają wprowadzoną na Politechnice Warszawskiej formę znaczonej współpracy uczelni z kandydatami na studentów.

emzet

## PLENER W STRACONCE

Katowicki Zarząd Okręgu ZNP zorganizował w Straconce k. Bielska, w dniach od 6 do 19 sierpnia, plener amatorów-plastyków dla 30 nauczycieli z tego województwa. Kierownictwo administracyjne i pedagogiczne powierzono kol. Janowi Szczepańskiemu — kierownikowi Wydziału Pracy Społeczno-Oświatowej, zaś opiekę oraz instruktaż artystyczny — trzem znanym na tamtejszym terenie artystom-plastykom: Juliuszowi Tokarskiemu — w zakresie malarstwa, Edwardowi Grabowskiemu — w zakresie grafiki i Antoniemu Guzdowskiemu — rzeźba.

Plener wywołał duże zainteresowanie tak mieszkańców Straconki, jak czasowiczów i turystów. Bogata wystawa prac malarskich, grafiki i rzeźby cieszyła się dużym powodzeniem. Poprzez ekspozycje ukazano piękno tego zakątka Beskidów Małych. Z kolei uczestnicy pleneru mieli okazję nie tylko wypocząć, lecz także pogłębić swoje wiadomości w interesujących ich dziedzinach.

**PIECZĄTKI KAUCZUKOWE dla szkół** wykonuje w ciągu 1 dnia „PIONIER” Warszawa, ul. Pańska 78. Prowincja za zaliczeniem pocztowym.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Dzwonki elektryczne 220 volt. bezpośrednio na prąd zmienny, typ duży, specjalnie dla szkół z dużą częstot. Cena 155 zł. Dzwonki podlegają gwarancji. Polec. „Radiofal”. Poznań, ul. Staszica 1, tel. 429-07. 187

Dzwonki szkolne elektryczne, podwózkowe, korytarzowe naprawia, wykonuje na zamówienie Warsztat Rzemieślniczy Banasik, Katowice-Szopienice, Sienkiewicza 2. K-43-0

Korespondencyjne lekcje języków obcych. Informacje: Warszawa 1, skrytka 68. I-149-0

**Znaczenie wyrazów. Poziomo:** 1. zbiór praw i obowiązków nauczyciela; 2. śpiewający ptak; 3. znany malarz flamandzki; 4. można go dostać za odwagę; 5. zawarty jest w wypowiedziach mądrych ludzi; 6. pierwiastek chemiczny — najlżejsze ciało stałe; 7. utwór wykonany na żądanie publiczności; 8. metal do lutowania; 9. głupi jak...; 10. przynosi ulgę w chorobie; 11. utwór muzyczny o treści religijnej; 12. miasto w Japonii; 13. choroba dziecięca; 14. został nim, jeżeli lubisz przyrodę; 15. nie należy dzielić go na części; 16. rzeka w Rumunii, dopływ Dunaju; 17. dawniej był statkiem; 18. jedno ze stadów rozwoju owada; 19. stolica Ghany; 20. jednostka czasu.

**Pionowo:** 1. porażenie; 2. ptak oceaniczny o długich, wąskich skrzydłach; 3. rodzaj broni; 4. miasto, w którym pierwszy raz użyto gazów trujących; 5. jeden z trzech muszkieterów; 6. dawny figurkowy taniec towarzyski; 7. rodzaj kamizelki; 8. oddziela ziarno od plew; 9. miasto w pn. Kongo; 10. stan w USA; 11. zbiornik na benzynę; 12. obraz pozbawiony wartości artystycznych; 13. składa się do dowódcy; 14. lewy dopływ Wisły; 15. ciężka zasłona; 16. instrument strunowy; 17. rodzaj skorupki; 18. imię z elementarza; 19. rodzaj upięcia włosów.

## Rozwiązanie krzyżówki z n-ru 30

**Poziomo:** 1. gra; 4. Aksakow; 10. Rawa; 12. lord; 13. Oparin; 14. Anka; 15. sala; 16. Tania; 18. kark; 21. konstytucja; 24. abak; 25. Manru; 27. Łaba; 30. kapa; 31. chaber; 32. Or-Ot; 33. dera; 34. pelotaż; 35. lak.

**Pionowo:** 1. groszki; 2. rafa; 3. awal; 5. kontrybucja; 6. Alan; 7. koniec; 8. orka; 9. Wda; 11. Araks; 17. akta; 19. atar; 20. tataraki; 22. Neapol; 23. układ; 25. mare; 26. NATO; 29. bera; 30. kop.

**Nagrody książkowe — w wyniku losowania — otrzymują:** M. Banaszk — Ostrowiec Sw., B. Bednarska — Sopot, J. Bodanko — Częstochowa, D. Górczyńska — Łąčno, J. Krzyworączko — Szczecin, K. Latecka — Olkusz, H. Łukowska — Krynica, R. Melech — Świdnica, W. Szczekocki — Piórków, I. Ternes — Biała Podl. Książki zostaną wysłane pocztą.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiego 53. Telefony 26-34-20, 26-10-11, wewn. 260, 261, 262, 263, 264, 265. Redaktor naczelny — Kazimierz Wojciechowski, 2-ca red. naczelnego — Jerzy Krasniński, 3-ca red. naczelnego — Mieczysław Zawadzka, sekretarz red. — Tadeusz Sochacki, oprac. graficzne — Jerzy Zbijewski. Wydawca: Wydawnictwo „Prasa Krajowa”, RSW „Prasa”, W-wa Wileńska 12, tel. 28-24-11. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa „Prasa Krajowa”, Warszawa, ul. Wileńska 12, tel. 21-48-51 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe 14 zł za 1 cm kw., nekrologi 12 zł za 1 cm kw., drobne białe 1 zł, drobne osobiste 2 zł za wyraz. Osoby prywatne zamawiające ogłoszenia powinny przelać 100% należności pod powyższym adresem przekazem pocztowym z zastrzeżeniem — za ogłoszenie — w „Głosie Nauczycielskim”. Prosimy o wyraźne pisanie tekstu ogłoszeń. Prenumerata na kraj: przyjmują urzędy pocztowe. Ustosunkowanie oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 10,40, półrocznie — 20,80 zł, rocznie 41,60 zł. Prenumerata za granicę: która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-58, konto PKO nr 1-6-100024. Egzemplarze zdezaktualizowane można nabyć w Punkcie Wysokom Prasy Archiwalnej „Ruch” Warszawa, ul. Srebrna 12, konto PKO nr 114-R-700041 VII O/M Warszawa, Druk: Główny Druk „Dom Słowa Polskiego”, Warszawa, ul. Miedziana 11. Nie zamówionych artykułów i adreś redakcja nie zwraca. Zam. 6767 E-60